Po konfiskacie nakład drugi
Nr. 35

Kraków, sobota 13 lutego 1932

Należytość pocztowa opłacona gotówką
Rocznik XLI

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 103-96
Telefon Administracji 103-10
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Za zmianę adresu 50 gr.
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Zwyciężyli, jak chcieli

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Warszawa, 11 lutego.

Dziś późną godziną Sejm zakończył drugie czytanie budżetu tj. przyjął budżet i ustawę skarbową w brzmieniu, ustalonem przez komisję budżetową. Bez potrzeby posłowie natężali się przez cały tydzień, wiedząc zgóry, że praca ta jest tylko formalnością. Wymagane są trzy czytania, więc się je odbywa. BB wysyłał do dyskusji swych mowców — bardzo zresztą skąpo — dla polemiki z opozycją, ta zaś siliła się dać argumenty przeciw „zapałowi", z jakim większość uchwalała to, w co sama nie wierzyła.

„Ostatnie słowo" p. ministra skarbu i generalnego referenta nie zmieniły, bo nie mogły zmienić, rzeczywistego obrazu. Jeżeli i minister i większość decydują się na uchwalenie budżetu deficytowego w nadziei, że „jakoś to będzie", że pomoże Hoover, albo ulgę przyniosą — drożdże, to nie potrzeba specjalnych dowodów na to, że się robiło jakąś rzecz bez wiary w jej wykonanie. Słusznie też wskazał pos. Rybarski, że stos pacierzowy budżetu, zanim jeszcze działać zaczął, już jest złamany, mianowicie dochody z monopolów wskazują katastrofalny spadek. Co jednak znaczą argumenty i cyfry, kiedy o głosowaniu decyduje arytmetyczna większość, która nie robi rachunku z ołówkiem w ręku.

Wartoby, gdyby to miało jakiś realny cel, zanalizować treść przemówień kilku ważniejszych posłów z BB. Między innymi na czoło wybili się pp. Hołyński i Lechnicki, jeden „zaprzysiężony" znawca rolnictwa, drugi przemysłu. Jeden i drugi mimowoli wypadał z roli: skarżyli się, narzekali, mało nie płakali, ale obowiązek swój spełnili. Cóż z tego, że wedle ich słów rolnictwo leży, a przemysłu prawie niema — dochody z tych źródeł muszą być, choćby z pożyczek, zasiłków, premij itd., wypłacanych przez państwo. Dla rolnictwa, jak już doniesiono, robi się specjalną ustawę ulgową, którą dopiero na skutek krytyki w prasie zdecydowano się rozciągnąć i na inne niemniej leżące gałęzie produkcji. Co znaczy ta akcja ulgowa? Znaczy, że państwo — mimo różnych zastrzeżeń i warunków — w rzeczywistości rezygnuje ze ściągania zaległych podatków, byleby tylko bieżące były płacone. Ale z czego? Sam p. minister skarbu ciągle mówił o kryzysie, którym wszystkie sfery zostały objęte, a w czasie kryzysu i to takiego ktoby myślał o płaceniu podatków, kiedy pierwszą troską z natury rzeczy jest utrzymanie warsztatu pracy.

Stało się — większość dziś uchwaliła, a w sobotę ostatni raz podniesie ręce do góry, tj. uchwali budżet w trzeciem czytaniu. Reszta już pójdzie gładko, gdyż ze strony Senatu nie można się obawiać jakichś objekcyj. Tak sfabrykowany budżet zostanie ogłoszony i przyjdzie najważniejsza część roboty: wykonanie. Na to już robi się przygotowania: instaluje się w ministerstwach podobne rzeźnie, jak w roku ubiegłym. Kto pierwszy pójdzie pod nóż, można już dziś przepowiedzieć: ci, których najmniej się boją, gdyż potrafią tylko narzekać i załamywać ręce. Ale to nie jest skuteczne zarządzenie, gdyż — mówił to p. Hołyński — z powodu „zamrożenia" naszego kredytu zagranicznego same operacje wewnętrzne nie wystarczą. A do picia i palenia ludności zmusić wystarczą. A do picia i palenia ludności zmusić stwa.

Zakończenie II czytania budżetu

W dalszym ciągu czwartkowego posiedzenia Sejmu w dyskusji nad budżetem ministerstwa skarbu tow. poseł *Zaremba* wskazał, że główny ciężar podatkowy spoczywa na barkach konsumentów w postaci podatków pośrednich. Rząd bez powodu chwali się zmniejszeniem różnicy cen między artykułami rolniczemi a przemysłowemi, gdyż różnica ta w ciągu ub. r. wzrosła tak, że z rolnika jeszcze więcej łupi się skórę niż przedtem. Taksamo usuwa się samorządy od ich źródeł dochodowych.

Poseł *Rosenberg* (kom.) w swej „dziewiczej" mowie wyraził pogląd, że między BB a opozycją istnieje — ciche porozumienie.

Minister skarbu p. *Jan Piłsudski* wyjaśnił przyczyny deficytu w styczniu, mówiąc, że „lasy zawiodły". Minister omawiał dalej spadek dochodów wogóle, specjalnie co do monopolu spirytusowego zauważył, że winne temu tajne gorzelnictwo. Gdy sytuacja gospodarcza się polepszy, ludzie wrócą do „normalnego picia".

Po przemówieniu gen. referenta posła *Miedzińskiego*, któremu odpowiadał pos. *Rybarski* (kl. nar.), przystąpiono do głosowania, w którem *głosami BB przyjęto budżet w II czytaniu.*

Następne posiedzenie Sejmu w *sobotę*. Na posiedzeniu tem odbędzie się formalność III czytania budżetu i uchwalenie ustawy skarbowej.

W ogniu walki

NA G. ŚLĄSKU I W ZAGŁĘBIACH WĘGLOWYCH

W związku z decyzją komisarza demobilizacyjnego w sprawie zredukowania, a jak to się oficjalnie nazywa „urlopowania" 2.351 robotników z huty „Bismark" i „Falva" odbyła się wczoraj konferencja mężów zaufania. W sobotę odbędzie się kongres radców hut, celem zajęcia stanowiska wobec decyzji komisarza demobilizacyjnego.

W hucie „Królewskiej" zwolniono 1.400 robotników. Robotnicy zdecydowani są bronić się przed redukcją wszelkiemi środkami aż do strajku włącznie.

STRAJK W KOPALNI „MILOWICE"

Na kopalni „Milowice" wybuchł jednodniowy strajk protestacyjny, który objął 687 robotników. Powodem strajku było przewlekanie przez przemysłowców rokowań w sprawie płac robotniczych.

ZAKŁADY MODRZEJOWSKIE

Między robotnikami kopalń rudy żelaznej, należących do Modrzejowskich Zakładów górn.-hutniczych w Sosnowcu, a dyrekcją tych zakładów powstał zatarg na tle niewypłacania robotnikom zarobków już od listopada ub. roku. Robotnicy, nie otrzymując należnych im zarobków, porzucili 5 bm. pracę oświadczając, że dopóki nie otrzymają chociażby części zarobków, dopóty pracy nie podejmą. Kilkakrotne interwencje sekr. okr. CZG, tow. Bielnika u dyrekcji modrzejowskich Zakładów, oraz w ministerjum pracy nie dały żadnych rezultatów. W tych dniach udała się w tej sprawie do gen. dyr. Gallota, delegacja robotników tych kopalń z tow. Bielnikiem na czele. P. Gallot tłomaczył się ciężkiem położeniem Zakładów, podkreślając, że w zakładach jest masa zapasów, na które brak jest zbytu, że m. in. huta „Pokój" jest winna zakładom kilkaset tys. zł. itp.

Dalej p. Gallot oświadczył, że modrzejowskim zakładom rząd przyznał 5 miljonów pożyczki, dyrekcja wypłaci robotnikom a conto zaległości 1-miesięczny zarobek, resztę zaś w miarę napływania dalszych rat pożyczki.

Delegaci strajkujących robotników odpowiedzieli, że do pracy przystąpić dopiero po wypłaceniu im przez dyrekcję 1-miesięcznego przynajmniej wynagrodzenia.

* * *

Stąd głęboki rankor półinteligentów do senatu Uniwersytetu Jagiellońskiego za jego rzeczowe memorjały w sprawie ustroju szkolnictwa.

W głównym organie BB, w „Gazecie Polskiej" pojawiła się kipiąca z irytacji napaść na Uniwersytet Jagielloński, zatytułowana: „Kot w worku". „Workiem" nazywa organ półinteligentów: memorjały Uniwersytetu Jagiellońskiego. Lekceważąco ironizuje je „Gazeta Polska" cudzysłowami jako „fachowe". Z fachowości zawsze się natrząsali i natrząsają półinteligenci. Do fachowości czują oni instynktową antypatję. „Kotem" zaś, którego organ półinteligentów węszy w owym „fachowym" worku, ma być profesor Stanisław Kot, którego nazwisko wywołuje w BB ataki żółciowe. Uczonych w BB nie lubią. Tam tylko Szyszki są mile widziane.

Wygadała się zresztą „Gazeta Polska", dlaczego BB taką nienawiścią zieje ku profesorom Uniwersytetu Jagiellońskiego: **„Protesty brzeskie,** jakie stamtąd wyszły" — pisze „Gazeta Polska" we wspomnianym artykule.

„Protesty brzeskie" — oto, co sanację piecze....

„Zbyt wiele jest nieprawości...“

MOWA POSŁA ZYGMUNTA ŻUŁAWSKIEGO, WYGŁOSZONA W SEJMIE, W DYSKUSJI NAD BUDŻETEM MINISTERSTWA PRACY

„IDEOLOGJA“, W KTÓREJ SIĘ MIEŚCI KAŻDA SPRZECZNOŚĆ

Chciałbym przedewszystkiem zwrócić uwagę na pewien szczegół, który zdaje mi się nie powinien ujść uwagi społeczeństwa. Odbywamy dyskusję budżetową. Wysłuchałem dziś przemówień dwóch przedstawicieli klubu BB wyznających podobno tę samą „ideologję“. Kiedy mówił p. poseł Mańkowski, stanął on na stanowisku, że **należy usunąć ubezpieczenia społeczne, że ubezpieczenia te są złe i szkodliwe dla życia gospodarczego.** To mogłaby być opinja p. Mańkowskiego, **ale panowie przemówienie oklaskiwali.** W tej chwili zaś zeszedł z trybuny p. poseł Tomaszkiewicz, który przeciwnie, **w imię tejże samej „ideologji“ twierdził, że trzeba ubezpieczenia rozszerzyć — i znalazł te same oklaski u tych samych posłów.** Dziwna, zaiste, „ideologia“, w której się mieści **każda sprzeczność.** Zdaje mi się, że ta dwoistość „ideologji“ nie da się inaczej wytłumaczyć, **jak tylko nieszczerością i jednych i drugich.**

MOJE ZADANIE

Mówiąc o budżecie **ministerstwa pracy i opieki społecznej,** nie chcę się zwracać do rządu z żadnemi wskazówkami, z żadnemi radami — i oświadczam, że nie mam żadnej nadziei, ażeby rząd w jakiekolwiek bądź sposób z moich słów skorzystał. Rozumiem doskonale, że **jak długo istnieje rząd jednostki czy grupy, musi też trwać obecny system nadużyć,** bez względu na to, czy panowie będą wysuwać takie, czy inne życzenia, pod adresem rządu. Ani panowie, ani rząd nawet nie ma tu nic do decydowania. (Przerywania na ławach BB).

Mojem zadaniem jest, na przykładzie ministerstwa pracy i opieki społecznej, **wykazać cały szereg nadużyć, wykazać je publicznie wobec narodu, który jakkolwiek w tej chwili może być ujarzmiony,** jest jednak suwerenem w tem państwie i powinien mieć wgląd i wiedzieć, w jaki **sposób jest rządzony i do czego obecne rządy bezpośrednio muszą prowadzić.**

BEZROBOCIE

Najważniejszem zadaniem, jakie stanęło przed ministerstwem pracy i opieki społecznej — przyznaje to w swojem sprawozdaniu referent p. Gettel — **jest kwestja bezrobocia.** Proszę panów, ja już z tej trybuny niejednokrotnie wskazywałem, że rząd stanął bezradny wobec tego problemu, który w tej chwili dla państwa jest ważniejszy, aniżeli jakikolwiek inny. Wszystko bowiem to, co panowie tu mówicie pięknie o oświacie, o obronie państwa lub o reformie administracji, to wszystko jutro może obrócić się w niwecz, **jeżeli zalamie się nasza zdolność produktywna i jeżeli stracimy możność utrzymania obywateli państwa.** Problem bezrobocia wysuwa się na czoło i trzeba przyznać że wobec tego problemu rząd nie znalazł żadnego środka. Poza strusią polityką schowania głowy w piasek i czekania, aż przejdzie kryzys w stosunkach międzynarodowych, rząd zdobył się na **trzy swoiste posunięcia,** nie mające zresztą żadnego istotnego znaczenia dla złagodzenia samego kryzysu.

OBNIŻKI PŁAC

Pierwsze pociągnięcie — to **obniżenie płac.** Pamiętam — zdaje się, w kwietniu roku ubiegłego, — artykuł w **„Gazecie Polskiej“,** w którym tłumaczono, że obniżka płac leży „w interesie zdrowych podstaw naszego życia gospodarczego“. Od tego czasu zaczęto też tę tezę stosować wszechwładnie. Minął blisko rok — i żądam nie już, że nie potrzeba już dociekań teoretycznych: **trzeba jedynie spojrzeć na rezultaty, jakie stosowaniem tej metody zostały osiągnięte.**

Sam p. Gettel w sprawozdaniu swojem przyznaje, że jest źle, ale pociesza się, że gdzieindziej jest „gorzej“; że np. **Niemcy** o ilości mieszkańców niespełna dwa razy większej, niż my — miały na 1 stycznia br. 5.566.000 bezrobotnych. Tak samo — w zestawieniu cyfrowem — p. **Gettel** wykazuje, że u nas bezrobocie **maleje,** a nie rośnie. Na stronie 4 sprawozdania napisane jest, **że na dzień 1 stycznia 1931 roku bezrobotnych było 299.000, a dnia 1 stycznia 1932 r. — już tylko** 289.000, t. j. o 10.000 mniej. Zdawałoby się więc, że ta metoda obniżki płac dała pewne rezultaty. Ale chciałbym, aby panowie spojrzeli na ten obraz, malowany przez p. referenta, z innej, z odwrotnej strony.

Dla społeczeństwa i jego dobrobytu **ważną kwestją** jest nie ilu jest bezrobotnych, t. j. **w produkcji nieczynnych, lecz przeciwnie — ilu jest zatrudnionych, t. j. czynnych w produkcji.** Z owocy pracy tych ludzi trzeba bowiem utrzymać wszystkich. I tych tak zw. bezrobotnych, których się wykazuje tylko dlatego, że chcą pracować, jak również inne czynniki **nieprodukcyjne, jak policje,** wojsko i administrację, a wreszcie tych, którzy nic nie robią, bo nie chcą i nie potrzebują pracować. **To wszystko trzeba utrzymać z pracy rąk tej grupy, która pracuje.** Warto zobaczyć, jak ten stan przedstawia się w Polsce. W 1927 roku według oficjalnych wykazów ministerstwa pracy i opieki społecznej w wielkim przemyśle tylko, **było 670 tysięcy zatrudnionych robotników.** W roku 1929 — cyfra ta **spadła już do 570,** a obecnie wedle „Wiadomości statystycznych“ wynosi **370.000. W przeciągu czterech lat liczba pracujących spadła prawie o połowę.**

Mógłby ktoś powiedzieć, że to są cyfry dotyczące tylko wielkiego przemysłu, a więc niezupełne, nie obejmujące wszystkich ludzi pracy. Słusznie. Dlatego uzupełnienia trzeba poszukać w takiej instytucji, która ma rejestry wszystkich zatrudnionych. Wziąłem wykaz Kas chorych. W 1927 roku liczba ubezpieczonych w Kasach chorych ze służącemi i z częścią robotników rolnych wynosiła **dwa miljony sześćset kilkadziesiąt, blisko 700 tysięcy.**

W roku 1929 — wynosiła 2.500.000, a — według obecnego wykazu — 1.900.000. **W przeciągu czterech lat spadek produktywnych pracowników wynosi 700.000, bo ci są wyeliminowani z ubezpieczeń.**

Ale ten **spadek produkcji** najlepiej ilustruje **ilość przepracowanych godzin,** bo to jest jedynie miarodajne dla sprawdzenia, ile się wyprodukowało. Jeżeli spojrzymy na te dane, — zobaczymy obraz wprost **przerażający.**

W grudniu 1928 roku przepracowano w Polsce **25,000.000 godzin.** Po dwóch latach tej **„twórczej pracy“** „sanacji“ liczba godzin wynosiła **18 miljonów,** a w ciągu ostatniego roku, w którym — według p. Gettla, liczba bezrobotnych spadła — **liczba godzin z 18,000.000 zmniejszyła się do 13 miljonów,** a więc o 27 procent. **W ciągu jednego roku zmniejszyła się w tym stopniu produktywność społeczeństwa, a zatem możność utrzymania wszystkich tych, którzy żyją z pracy robotników produktywnych.**

Chciałbym, żeby p. referent zajął się w tych warunkach porównaniem tych samych stosunków w **Niemczech.** Tam jest wprawdzie pięć miljonów ludzi bez pracy, ale liczba godzin pracy jest nie dwa razy większa, niż u nas, jak liczba ludności, lecz **przeszło pięćnaście razy i wynosi tygodniowo 200 kilkadziesiąt miljonów godzin.** W tych 200 kilkudziesięciu miljonach godzin można wytworzyć taką ilość towaru, jaka wystarczy na utrzymanie tych wszystkich, którzy od produkcji zostali usunięci. Jeżeli uwzględnią panowie również rolnictwo, to, że tam wydajność ziemi jest znacznie wyższa niż u nas, to dopiero w całej pełni ujawni się nasza nędza w porównaniu z Niemcami. **Obniżka płac nie jest środkiem, który można skutecznie stosować. Rezultaty osiągnięte przez obniżenie płac i pensyj były najgorsze.**

OSTATNIA OBNIŻKA PŁAC W GÓRNICTWIE

A mimo to znowu mieliśmy obniżkę **w górnictwie.** Czytaliśmy, że zrobiono to „dla eksportu“, że „eksport jest konieczny“, że „leży w interesie narodu“. Ja rozumiuję prosto. **Jeżeli te ofiary na rzecz eksportu są konieczne potrzebne w interesie państwa i w interesie narodu, to ciężary, wynikające z tego eksportu winny być rozłożone równomiernie na barki całego społeczeństwa, a nie jednej grupy — górników.** Ale zachodzi drugie pytanie — czy to jest prawda, że Państwo potrzebuje tego rodzaju eksportu, do którego musi dopłacić? Przed chwilą mówił p. Wiśliński o eksporcie i płynących zeń korzyściach. Ale kto bierze te korzyści, kto bierze waluty z eksportu? Proszę przejrzeć sprawozdanie Banku Polskiego. O sto kilkadziesiąt milj. zmniejszyła się emisja, bo zmniejszył się podkład emisji, a 400 kilkadziesiąt miljonów uzyskano w tym samym czasie w obcych walutach z eksportu. Gdzie są te pieniądze? Wypłynęły z kraju... **Więc na to górnik polski musi dopłacać ze swojej własnej pracy, ażeby pierwszy lepszy przedsiębiorca zagraniczny mógł lokować pieniądze w obcych krajach? Czy to jest ta konieczność narodowa?**

POGŁOSKI O DALSZYCH OBNIŻKACH PŁAC I ZAMACHACH NA UBEZPIECZENIA SPOŁECZNE

A obecnie już, po obniżeniu płac górniczych, w całej prasie pojawiły się pogłoski, że rząd nosi się z zamiarem **dalszego obniżania płac urzędników, pojawiły się w pismach pogłoski, że ministerjum pracy opracowuje ustawę o obcięciu urlopów, o obcięciu świadczeń na ubezpieczenia socjalne, mając zamiar stworzyć jako rekompensatę ustawę o ubezpieczeniu na starość która jednak ma wejść w życie dopiero po minięciu kryzysu.**

Nie wiem, czy wiadomości te są prawdziwe. Dlatego zwracam się z zapytaniem do pana ministra. Może być, że to moje pytanie pozostanie czysto retoryczne, że na nie odpowiedzi nie dostanę, — **ale nieudzielenie mi odpowiedzi, będzie dla nas wszystkich potwierdzeniem tych pogłosek — i stwierdzeniem, że rząd w dalszym ciągu chce naprawiać kryzys kosztem najszerszych warstw ludności pracującej.**

GDZIE SIĘ SKRACA CZAS PRACY?

To był jeden sposób, którym starano się zażegnać kryzys. Drugi, — który również z uznaniem podnosi p. referent **Gettel,** — to **skrócenie czasu pracy.** Należę do tych ludzi, którzy dziś i lat temu 20 i 30, walczyli z uporem manjaka **o krótszy dzień roboczy.** Rozumiałem, że krótszy dzień roboczy to zmniejszenie wyzysku i zmniejszenie trudu. Ale oświadczam jasno, że ostatnie uchwały Sejmu i ostatnie zarządzenia ministra w tej sprawie uważam nie tylko za niepożyteczne, **ale za w wysokim stopniu szkodliwe.** Tensam rząd, który mówi o skróceniu czasu pracy — tam, gdzie płaci ludziom miesięcznie, na kolejach, w marynarce — łamie ustawy w biały dzień. Na kolejach do dziś dnia pracuje się 10 godzin i żaden minister nie stara się wprowadzić krótszego dnia roboczego. **Wprowadza się natomiast krótszy dzień roboczy tam, gdzie płaca jest od sztuki, albo na godziny.** Proszę to przetłumaczyć na zwykły praktyczny język. **Jeśli klasa robotnicza ma w sumie dochodu tygodniowo powiedzmy 20 czy 12 milj. zł.,** — to się powiada: możecie się temi pieniędzmi podzielić. Pracuje was 600 tysięcy i bierze 12 miljonów zł., **niech was pracuje o 200.000** więcej, **ale pieniędzy nie dostaniecie ani grosza więcej.** A jak panowie sądzą? Czy ludziom chodzi tylko o samą pracę czy o możność życia? Ministerjum przychodzi zaś jako dobrodziej właśnie tylko z pracą i obdarowywuje nią klasę robotniczą, **ale dochód z pracy chce utrzymać taki sam, nie wolno go podnieść.** Nie chcę używać słów silniejszych ale **tego rodzaju załatwienie sprawy** jest nieszczere i obłudne wobec klasy pracującej. Dlatego te metody musimy jaknajkategoryczniej potępić.

SPOŁECZNE KOMITETY POMOCY DLA BEZROBOTNYCH

A trzeci środek, który nawet p. **Tomaszkiewicz** potępił — nie powiem potępił, ale nim się nie zachwycił, i miał co do niego pewne zastrzeżenia — to stworzenie **społecznych komitetów pomocy dla bezrobotnych.** Nie chcę mówić, o społecznej wartości tych komitetów. Myśmy wobec nich zajęli stanowisko od samego początku. Ale zdaje się, że jeżeli te komitety działają pod odpowiedzialnością i pod protektoratem rządu, **to rząd musi wglądać w to, jak te komitety działają.**

Dostaję wiadomości, że komitety, których dochody oparte są na dobrowolnych zbiórkach zaczynają z tych zbiórek robić dla siebie i jakichś „instytucyj publicznych“ specjalne **interesy.** Przecie my wszyscy płacimy: przy depeszach, przy markach, przy telegramach; płaci cała ludność — a prócz tego — robotnik płaci procent od zarobku.

I oto — komitet w **Borysławiu** rozlepił afisze, w których zawiadamia, **że na skutek reskryptu starosty, pobierający zapomogi w naturze i gotówce są obowiązani odpracować te zapomogi na rzecz instytucyj publicznych.**

To nie pojedyńczy fakt, gdyż jednocześnie dostaję taką samą wiadomość z Wilna. Komitet w Wilnie wydrukował sobie specjalne kartki, które rozsyła do wszystkich pobierających zasiłki: **„Sekcja zatrudnienia wojewódzkiego komitetu dla spraw bezrobocia wzywa Pana do stawienia się do pracy dnia tego, a tego, celem odpracowania udzielonej zapomogi na rzecz instytucyj publicznych“.** Czy — jeżeli my dajemy datki, jeżeli daje je całe społeczeństwo, to przeznacza je na instytucje społeczne, dla miasta Wilna, dla gminy borysławskiej? Jakiem prawem instytucje mają czerpać dochody i korzyści z **filantropji publicznej?**

Opodatkowani na rzecz tych komitetów są również **robotnicy.** I proszę sobie teraz wyobrazić: z pieniędzy robotnika, z jego zarobku stwarza się **dlań bezpłatną konkurencję,** z jego własnych pieniędzy utrzymać się chce robotników, **którzy zadarmo, bezpłatnie, wykonać mają za niego istniejącą pracę.** To są rzeczy, które dziać się nie mogę.

(Dokończenie nastąpi).

Zniesienie 20 powiatów

Jak donieśliśmy, na czwartkowem posiedzeniu sejmowej komisji administracyjnej obradowano nad wnioskiem klubu nar. o uchylenie rozporządzenia, którem zniesiono 20 starostw powiatowych, m. in. 5 w województwie krakowskiem.

Wniosek referował poseł *Rymar* (kl. nar.), który — specjalnie co do zniesienia starostw w woj. małopolskich — wskazał, że okręg sądowy Fryszlak należał do pow. Strzyżów w woj. lwowskiem, obecnie włączono go do pow. Krosno, a gdy przyjdzie nowy podział na województwa, ma być przeniesiony do Jasła. O pow. oświęcimski walczą dwa województwa: krakowskie i śląskie. Rada ministrów uchwaliła powiat ten znieść. Gminy dookoła Chyrowa mają 6 km. do Dobromila; znosząc powiat starosamborski, do którego dotąd one należały, Rada ministrów przyłączyła je do Sambora, odległego o 20—30 km. Takich przykładów jest wiele.

W dyskusji dyr. departamentu p. *Kawecki* oświadczył, że *narazie* rząd zrezygnował ze zniesienia dalszych 14 powiatów, i że dopiero po nowem wprowadzeniu podziału na województwa, będą aktualne dalsze zmiany.

ATAK DUCHA NA DZIADOSZA

W dyskusji zdarzyło się starcie między posłami BB a socjalistami.

Poseł *Duch* twierdził, że w wyborach w r. 1928 wydział bezpieczeństwa woj. krakowskiego pomógł socjalistom w zdobyciu kilku mandatów, wśród nich tylko wydziałowi bezpieczeństwa zawdzięczają mandaty socjaliści posłowie Ciołkosz i Pająk. Wywołało to protesty na ławach PPS i żądania podania szczegółów, p. Duch jednak zasłonił się *tajemnicą służbową*.

Poseł tow. *Ciołkosz* zaprzeczył stanowczo informacjom p. Ducha.

W głosowaniu posłowie BB głosowali przeciwko wnioskowi, a inne kluby głosowały za nim. Wniosek *upadł*. Podjął go pos. Rymar, jako wniosek mniejszości. Referat większości objął poseł *Duch*, który zresztą niechętnie i pod naciskiem tej roli się podjął.

UWAGI

Precyzyjność a umiejętność

Zgodziliśmy się z p. Jędrzejewiczem na jednym punkcie, że język polski jest bardzo precyzyjny. Dodaliśmy jednak, że trzeba nim dobrze władać i w słowie i w piśmie... Mamy przed oczyma artykuł p. Jędrzejewicza w „Tygodniku Ilustrowanym" („Reforma szkolnictwa"). Artykuł ten zawiera na początku takie zdanie:

„... z prasy wszelkich kierunków widzę, jak bardzo społeczeństwo interesuje się sprawą projektu ustawy o ustroju szkolnictwa, którą niedawno wniosłem do sejmu, a która jest obecnie przedmiotem dyskusji w komisji oświatowej".

Pan minister wniósł do sejmu *projekt* ustawy, nie *ustawę*, ani *sprawę* projektu. Godziłoby się zatem pisać: *który*, nie zaś: *którą*...

Język polski jest precyzyjny. Ale z precyzyjnym instrumentem trzeba się obchodzić umiejętnie...

—ooo—

Opozycja za zezwoleniem władzy

Korespondent sejmowy „Nowego Dziennika" stwierdza, że klub BB dla stworzenia pozorów, iż nie składa się z „kiwunów", lecz chętnie uznaje rzeczową dyskusję, pozwala niekiedy swoim członkom występować — z „wątpliwościami". Jak się to odbywa demonstruje na pośle żyd. Jaegerze z BB, któremu właśnie pozwolono narobić trochę opozycji:

„Mowa jego przeszła do jego szefa, prezesa regjonalnej grupy lwowskiej, p. Zdzisława Strońskiego. Trzeba było prowadzić targi, wyrzucać zdania, by „opozycja" nie wypadła zbyt poważnie, by nie wywoływać wrażenia, że p. Jaeger naprawdę się zbuntował. I dopiero za aprobatą prezesa grupy, oraz prezydjum klubu przemawiał Jaeger z trybuny sejmowej".

Była to opozycyjna pukanina „Sonntagsjaegera" (myśliwego niedzielnego).

—ooo—

O dotrzymanie słowa

Warszawski sanacyjny „Kurjer Poranny" występuje w obronie ministerstwa oświaty w artykule wstępnym pod sensacyjnym tytułem „Liberum veto Uniwersytetu Jagiellońskiego". W tej rzekomej obronie pisze ten dziennik:

„Senatowi U. J. idzie o to, że rząd polski nie zasięgnął jego zdania co do reformy szkolnictwa w Polsce, chociaż p. minister oświaty 3 stycznia br. to delegacji profesorów szkół akademickich solennie przyobiecał. Jeżeli istotnie tak było w stu procentach, to rzeczywiście stało się bardzo niedobrze! Boć nie można praktykować zasady osławionej tego dyplomaty włoskiego, który to zwykł był mawiać: „parola e mia, posso darla, posso riprenderla"... Wolelibyśmy, żeby w tym przypadku zaszło jakieś nieporozumienie, boć *prestiż ministra Polski nie wyjdzie z ewentualnego stwierdzenia tego faktu wzmocniony*. Ponieważ wszystkim nam w umyśle i duchu tkwi oburzenie na b. ministra skarbu Zdziechowskiego, który ośmielił się odmówić przyjęcia delegacji rektorów szkół akademickich w Polsce, więc świeże zlekceważenie najwyższego intelektu w Polsce staje się nagminne wobec kultu dla mięśni i sportu, szabli i żołnierskiej piosenki.

Zarzut jednak, że min. oświaty nie zwrócił się o radę do profesorów szkół akademickich, traci odrazu swoje ostrze, jeżeli się zważy, że przecież *ministerjum W. R. i O. P. nie jest całkiem pozbawione sił intelektualnych*, które przeszły przez wszystkie szkoły w Polsce".

I tak dalej w tym samym tonie ciągnie się ta niby-obrona, rojąca się od wyrafinowanych złośliwości.

—ooo—

Wróg egzaminów

Poseł Michał *Szyszka* (nie Szyszko, jak jego nazwisko błędnie podają warszawskie gazety) jest z zawodu profesorem gimnazjalnym w Krakowie, chociaż nie ma egzaminu nauczycielskiego. Prawo nauczania otrzymał od rządu bez egzaminu, którego nie zdał.

—ooo—

Za „radosną twórczość"

Z dyskusji sejmowej wiadomo, że i jaki gmach wybudował sobie w Warszawie Bank gospodarstwa krajowego, bank państwowy. Luksus nad luksusy, a w dodatku budynek szpetny, sterczący na rogu alei Jerozolimskiej i Nowego Światu. Czy taki budynek był potrzebny dla instytucji, mieszczącej się dotychczas doskonale w pałacu na Krak. Przedmieściu, o tem wypowiedziała się już Najwyższa Izba Kontroli, w Sejmie zaś powiedział p. minister, że budynek wystawiono — na wyrost tj. w nadziei, że interesy Banku powiększą się.

Tymczasem ta „radosna twórczość" już pochłonęła ofiarę. Mianowicie dyrektor Banku gosp. krajowego dr. Szenk, który był przewodniczącym komitetu budowy nowego gmachu, poszedł czy otrzymał dymisję. Dr. Szenk pochodzi jeszcze z dawnego Banku krajowego we Lwowie, gdzie z powności nie przyzwyczaił się do tak szerokich giestów kosztujących jakie 15 miljonów. Widocznie na gruncie warszawskim, w atmosferze sanacyjnej przejął się duchem „radosnej twórczości" i za to teraz pokutuje utratą stanowiska.

Godzi się jednak zapytać, czy dr. Szenk jest jedynie odpowiedzialny za to marnotrawstwo? Czy inni, wyżsi od niego w zarządzie Banku, nie poniosą odpowiedzialności np. za sumy wydane na rozmaite federacje?

LEON KRUCZKOWSKI

Kordjan i cham

5

Adamus pogładził ją po twarzy dłonią drętwą, niby z drewna suchego wystruganą.

— Chętnaś to? — wybełkotał, jakby nie rozumiejąc.

— Ii... kiej mus!... Głową go nie przebodziesz! — gadała z rozżaleniem. — Już nas tyle naszkodowało... choćby i ten żardarm!

Długo patrzyły na nią błędne, szklistością powleczone ślepia Adamusa.

Zmierzchało w izbie.

Deczyńscy spoglądali po sobie, szykując się do odejścia. Więc jeszcze, na odchodnem, głosami ściszonemi zwierzyli Adamusowi, co i jak:

że nie ma dnia, aby kto we wsi nie cierpiał od gwałtów i swawoli, przez pana dzierżawcę Czartkowskiego i jego ludzi popełnianych; że takie i takie są krzywdy chłopskie, dawniej, lub teraz doznane od dworu, które Kaźmirek spisał sumiennie i szeroko, a od których i świeża adamusowa krzywda dopisaną będzie; że wkońcu zamierzone jest podać skargę, wedle tego wszystkiego, do komisji wojewódzkiej w Kaliszu, albo i do namiestnika królewskiego w stołecznej Warszawie; a jak trzeba będzie, to i petycję złożą do tronu samego, do miłościwego monarchy w Petersburgu, który jest dobry cesarz i życzliwy ludu włościańskiego opiekun...

Adamus słuchał z szeroko rozdziawioną gębą, a gdy skończyli, aprobował rzecz głębokiemi skłonami skudlonego łba.

— Juści... juści!... — przygadywał potakująco, trąc drgającemi dłońmi chude, rozstawione szeroko kolana. Widać było, że niezbyt pojętnie przenika te sprawy, zawiłe i mgliste, jak samo wyobrażenie owego „miłościwego monarchy" w Petersburgu...

— Juści trzeba, skoro tak mówicie!...

Było już ciemno, gdy wyszli z chałupy. Adamus odprowadził ich aż do płotu i pożegnał z ciężkiem westchnieniem. Na podwórzu rozlegało się ciche gwizdanie melodji. To pan Miranowski, żandarm, siedząc na progu stajenki, świstał przez zęby smętną żołnierską piosenkę. Po każdej zwrotce brał w usta swą krótką fajeczkę i wówczas rozjarzał się w mroku nikły okruch czerwonego żaru.

Deczyńscy szli w milczeniu wśród opłotków wsi, drogą nierówną i wyboistą, a rozmiękłą do głębi wskutek wiosennej rozcieczy. Tłusta glina mlaskała im pod nogami i kleiła się do butów grubem błociskiem.

Mijali zagrody i obejścia, zatopione w wilgotnej ciemności, pełne sterczących cieniów, grodzone koślawemi płotami. Z chalup, zgarbionych pod strzechami, mrugały gdzieniegdzie skąpe czerwone brzaski okienek, nawpół ośleplych. Swąd dymów smużył w mglistem powietrzu ciepłym, gryzącym oddechem.

Noc zapadała gruba i bezgwiezdna.

Kazimierz poddawał się jej tłoczącemu zewsząd naporowi, jakiemuś napływaniu niezmiernemu z niewiadomej strony. Słyszał chlupiące stąpania, swoje i ojca, kroczącego obok — i zdawało mu się, że świat jest ciężkopłynną, gęstą masą lepkiej gliny i chłodnej, wszędy wnikającej mgły... Górą zaś przeciągał niekiedy ostry skowyt marcowego wiatru, od którego skrzypiały widma przedwiecznych lip i ponad wszelką miarę rozrośniętych topól nad zagrodami...

Swąd dymu, tudzież złe, szczekliwe ujadanie psów, były tu oznakami życia w bruzdach rozkwaszonej gleby, w surowiźnie cierpkiej, jak smak kory dębowej. Człowiek tkwił w tem, jak gruda stwardniałej ziemi — obok innych — gruby i szorstki, nabrzmiały tym cierpkim sokiem, kruszony wiatrem i upałem. Tacy oni tu byli, choć niby rozmaici z gęby i postawy, a przecież podobni sobie, jeden drugiemu; podobni w czerstwej, jakby płomieniem osmalonej, w mrozach spękanej skórze chłopskiej, suchej i łykowatej. Tacy oni tu byli wszyscy, jako Adamus, Zarychta, Borczyk, Matus i tylu innych, powinowatych i znajomych, jako ojciec, sędziwy chłop z twarzą wygolonego apostoła, którego ciężkie stąpanie i prędki, starczy oddech słyszał Kazimierz obok siebie, o krok, w grubej ciemności tej nocy... Więc uczuł jakby zawstydzenie nagłe, że to przecież — kością z jego kości będąc — już tylko połowicznie do nich przynależy; że oddalił się od nich na odległość... ach! tak, na odległość ekonomskiego bata — on, niepodległy dworskiej władzy nauczyciel szkółki elementarnej w tej samej, rodzinnej wsi, pomiędzy tymi ludźmi, na których ucisknienie i srogie poddaństwo patrzył własnemi oczyma od dziecka... od dziecka!

Usłyszał najwyraźniej odległe, przed laty dawno wyrzeczone z troską słowa ojcowskie — —

(Ciąg dalszy nastąpi).

TOWARZYSZKI! TOWARZYSZE!
OKRĘGOWY KOMITET ROBOTNICZY PPS KRAKÓW—MIASTO
odbędzie

pełne zebranie

wraz z kierownikami organizacyj dzielnicowych w Domu Robotniczym w sali TUR (ul. Dunajewskiego 5 III p.) w niedzielę 14 bm. o godz. 4 popoł. Referenci: tow. posłowie Ciołkosz i Żuławski.

Potwarz Sanojcy

Jak nam donoszą z Tarnowa, p. poseł Brodacki jest od kilku dni obłożnie chory, równie jak i jego żona. Wskutek tego nie dotarła do niego wiadomość o napaści *Sanojcy*. Niewątpliwie odpowie on na nią, skoro tylko wróci do zdrowia. Znając jednak charakter p. Brodackiego, już teraz jesteśmy przekonani, że perfidna napaść Sanojcy okaże się potwarzą.

Wiadomości polityczne

—o—

DYMISJA P. STRASBURGERA

Komisarz generalny Rzplitej w Gdańsku p. Strasburger podał się do dymisji, która została przyjętą. Następcą jego mianowany został p. Papee, dotychczas konsul polski w Królewcu.

HITLER CZY HINDENBURG?

Adolf Hitler chce zostać prezydentem Rzeszy i w tym celu stara się o obywatelstwo niemieckie. Marszałek Hindenburg dotychczas nie wypowiedział się, czy chce kandydować. Nie wzrusza go praca „komitetu obywatelskiego" utworzonego specjalnie dla poparcia jego kandydatury; woli on posłuchać rady swych „kolegów" tj. Stahlhelmu i związku b. wojskowych. Ci radzą mu wystąpić z kandydaturą dopiero w drugiem głosowaniu, gdy pierwsze pozostanie bez rezultatu. Szanse Hitlera z każdym dniem maleją, ponieważ sprzymierzeńcy jego: konserwatyści z obozu Hugenberga nie zapalają się do jego kandydatury, może dla tego, że Hugenberg wolałby sam kandydować. Sytuacja w tej chwili jest tak niejasną, że rząd zwleka ze zwołaniem parlamentu, który ma ustalić datę wyboru. Socjaliści w najbliższych dniach zadecydują o swej taktyce, czy postawią własnego kandydata czy ewentualnie poprą Hindenburga.

INFLACJA I WZROST CEN W JAPONJI

Japonja odnosi wciąż „zwycięstwa" nad bezbronną ludnością w Szanghaju i pobliskich miastach, ale ofiarą tych „zwycięstw" są nietylko pomordowani Chińczycy i Chinki, ale i sam naród japoński. *Jen japoński spadł o trzecią część wartości* i ceny wszystkich towarów odpowiednio się *podniosły*. Rząd zaradza swoim własnym potrzebom przez *inflację*. Już od początku działań wojennych japoński bank emisyjny podniósł znacznie „obieg banknotów", co spowodowało wyżej wzmiankowany spadek jena. Obecnie rząd japoński podjął na posiedzeniu 9 bm. uchwałę wypuszczenia nowych *34 miljonów* papierowych jenów celem — według dosłownego brzmienia urzędowego komunikatu — „pokrycia wydatków, spowodowanych przez zamieszki w Szanghaju". — Dalszy spadek jena i dalsza inflacja są nieuniknione. A ofiarą tego wszystkiego są i tak haniebnie płatni robotnicy i urzędnicy japońscy, otrzymujący tę samą ilość tracących na wartości papierków.

Przegląd gospodarczy

—o—

Z TARGU PIĄTKOWEGO W KRAKOWIE

W dniu 12 bm. na placach targowych płacono: mleko niezbierane 1 litr 28—32 gr., śmietanka słodka 1 litr 60—70 gr., ser zwyczajny 1 kg. 0'80—1 zł., masło deserowe 1 kg. 4'20—4'40 zł., masło zwyczajne 1 kg. 3'60—3'80 zł., jaja świeże sztuka 10—11 gr., marchew 1 kg. 15—20 gr., cebula 1 kg. 40—45 gr., pietruszka 1 kg. 25—30 gr., selery 1 kg. 30—35 gr., włoszczyzna świeża 1 kg. 25—30 gr., jabłka kompotowe 1 kg. 60—80 gr., jabłka stołowe 1 kg. 1—1'80 zł., kury żywe szt. 3—5 zł., gęsi żywe szt. 8—10 zł., gęsi bite szt. 6—7 zł., indyki szt. 12—16 zł., indyczki szt. 8—12 zł., karp żywy 1 kg. 2'80 zł., szczupak 1 kg. 4'50—5 zł., leszcze 1 kg. 4—4'50 zł., brzany 1 kg. 4 zł., świnki 1 kg. 3'50—4 zł., liny 1 kg. 2'50—2'80 zł., wiślane drobne 1 kg. 1'50—1'80 zł., wiślane średnie 1 kg. 2—2'20 zł., karasie 1 kg. 2—2'50 zł.

Z SALI SĄDOWEJ

—o—

OŚMIU PAROBCZAKÓW OSKARŻONYCH O RABUNEK

Wczoraj przed sądem przysięgłych w Krakowie toczyła się rozprawa przeciw 8 parobczakom z okolicy Wrząsowic pod Krakowem, oskarżonym o zbrodnię rabunku, dokonaną na małżonkach Piotrze i Marji Sekułach, gospodarzy z Wrząsowic. Oskarżonymi są: St. Madej, lat 29, Filip Zabagło, lat 26, Leon Milcz, lat 23, St. Kadula, lat 24, Jan Wyżga, lat 25, Sebastjan Skowronek, lat 25, Józef Skowronek lat 21 i Andrzej Skowronek lat 28. — Trzech z wymienionych zakradło się dnia 2 czerwca ub. r. do stodoły Sekułów, ale spłoszeni przez Sekułową zbiegli. W trzy dni po tem już wszyscy razem naszli pod wieczór na domostwo Sekułów i poczęli dobijać się do drzwi z okrzykiem: „Puszczaj bo policja!" Sekułowie drzwi otwarli, a wtedy napastnicy wtargnęli do wnętrza, przyczem pobili Sekułę, Sekułową zaś przydusili pierzyną, a następnie splądrowali mieszkanie i zrabowawszy kilkadziesiąt złotych — umknęli. Mimo ciemności Sekułowie rozpoznali kilku napastników a nadto zauważyli, że Madej miał policzki wysmarowane sadzą. Na wczorajszej rozprawie oskarżeni przyznali się, że brali udział w rabunku, co się zaś tyczy pobicia swych ofiar — to składali winę jeden na drugiego. Po przesłuchaniu świadków rozprawę odroczono do dnia dzisiejszego. Przewodniczy sędzia Konopacki, wotują sędz. Pilarski i Jek, oskarża prok. Stawarski, bronią adwokaci: dr. Hollender, Abend, Knebel, Immergück i Gross.

KRONIKA

—o—

TUR

WYKŁADY TUR

U kolejarzy (ZZK, ul Warszawska 15) w sobotę 13 bm. o godz. 7 wiecz. odczyt tow. dra R. Szumskiego pt. „Światła i cienie rządów koalicyjnych". **Łobzów** w sobotę 13 bm. o godz. 7 wiecz. tow. Mieczysław Drobner: „Jak powstał świat?"

TEATR TUR

W niedzielę 14 bm. wystawia teatr TUR w Domu Robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5 tragedję Ernesta Tollera pt.: „Hinkeman". Jestto sztuka z życia proletarjatu. Dzięki starannemu technicznemu i artystycznemu opracowaniu stanie się premjera „Hinkemanna" jednem z najciekawszych przedstawień. W sztuce biorą udział wszyscy członkowie teatru TUR z tow. **Patyną, Loewinem, Januszową i Sikorzanką na czele.** Prelekcję wygłosi tow. dr. B. Drobner.

W antraktach koncert orkiestry org. mł. TUR. Początek punktualnie **o godz. 6 wieczór.** Ceny miejsc zwyczajne.

KINO MUZEUM DLA TUR

W niedzielę 14 bm. o godz. 7 wieczór najpopularniejsze kino Muzeum wyświetla dla TUR monumentalny dramat w 12 aktach p. t.:

„NAPOLEON BONAPARTE".

Wspaniały ten film przedstawia życie Napoleona z okresu jego młodości. Ponadto dodatek i wesoła komedja. Wszystkie miejsca numerowane. Ceny: I miejsce 1 zł., II miejsce 80 gr., III miejsce 40 gr. Bilety wcześniej do nabycia w sekretarjacie TUR przy ul. Dunajewskiego 5, a w dzień przedstawienia od 3 popoł. w kinie Muzeum przy ul. Smoleńsk 9.

JAK STAŁEM SIĘ SOCJALISTĄ?

Na powyższy temat odbędzie się w piątek 19 lutego w sali Domu Robotniczego (ul. Dunajewskiego 5 II p.)

ODCZYT ZBIOROWY.

Przemawiać będą towarzysze: Biedroń cieśla, Bogatko murarz, Czarnecki dozorca domowy, Gągotek stolarz, Peller ślusarz, Sawicki murarz, Winiarski krawiec i Wyrodek malarz. Wstęp wolny dla członków PPS, TUR i związków zawodowych. Początek o godz. 7 wiecz.

—ooo—

DEFRAUDACJA W TRAMWAJU KRAKOWSKIM. W sprawie głośnej defraudacji 70.000 zł. jakiej w dyrekcji tramwaju krakowskiego dokonał kasjer tej instytucji *Zachara*, władze prowadzą dalsze dochodzenia, a to głównie w kierunku ustalenia zdefraudowanych sum. Śledztwo dało rzeczywiście nieoczekiwane rezultaty, gdyż jak się obecnie okazuje, zdefraudowana kwota dochodzi już do *100.000 złotych*. Wczoraj aresztowanego kasjera Zacharę przewieziono z więzienia karetką policyjną w towarzystwie wywiadowców do biur kasowych tramwaju krak., gdzie w obecności dyr. Polaczka, syndyka i władz śledczych Zachara na księgach kasowych demonstrował, w jaki sposób dopuszczał się swych oszukańczych praktyk. Zaznaczyć należy, że Zachara był właścicielem fabryki makaronu „Bologna" i ładnej kamienicy i że niepomyślne interesy finansowe w tej fabryce, chciał pokryć funduszami gminnemi.

DO WIADOMOŚCI KURATORA P. NOWICKIEGO. Zarządzenia ministerjalne zupełnie słusznie tępią w sposób stanowczy resztki „środków pedagogicznych" po szkołach w postaci kija. Ta metoda wychowawcza była prawie nieznana na terenie małopolskim. Alić spróbowano ją odnowić w gminie Olszanicy — tuż pod Krakowem, bo oto w dniu 29 stycznia br. nauczycielka w tamtejszej szkole p. Siwadłowska, żona kierownika szkoły, pobiła dziewczynkę Zofję Gidówną tak, że dziecko dostało sińców na głowie i ręce, nadto budziło się przez kilka dni w nocy wśród drgawek. Ojczym dziecka p. Toloń Jan w obronie swej pasierbicy zwrócił się ze skargą do Sądu, umotywowaną świadectwem lekarskiem, które stwierdza powyższy stan faktyczny.

JESZCZE TYLKO SZEŚĆ DNI trwać będzie bardzo ciekawa wystawa grupy „dziesięciu", Witkiewicza i grafiki krakowskiej w Pałacu Sztuki, która cieszy się tak znacznem i zasłużonem powodzeniem. Termin jej trwania nie będzie bezwarunkowo przedłużony, gdyż niebawem już w salonach pałacu pomieszczona będzie wielka wystawa „Jednoroga". Jest to więc ostatni termin jej zobaczenia.

PRZEŚLICZNA PREMJA TOW. PRZYJACIÓŁ SZTUK PIĘKNYCH, wydawana bezpłatnie posiadaczom akcyj (biletów rocznych) jest do odebrania w Pałacu Sztuki codziennie od 10 rano. Na prowincję premję tę Dyrekcja Towarzystwa już rozesłała. Ktoby jej z jakichkolwiek względów nie otrzymał, niech doniesie o tem do Pałacu Sztuki, plac Szczepański 4.

SZESNASTOLETNIA MATKA. Dnia 12 lutego o godz. 1'15 wezwano pogotowie ratunkowe na ul. Kalwaryjską do 16-letniej Marji Grzebienik, bez stałego miejsca zamieszkania i bez zajęcia, która, będąc w ciąży, poczuła nagle bóle porodowe. Przewieziono ją do szpitala św. Łazarza na oddział położniczy.

ZATRUCIE GAZEM KLOACZNYM. Wczoraj rano wezwano pogotowie ratunkowe na ul. Warszawską 19, gdzie robotnik, zajęty przy czyszczeniu dołu kloacznego uległ zatruciu gazem. Nieszczęśliwego przewieziono do szpitala św. Łazarza.

OGIEŃ W MIESZKANIU. Wczoraj w godzinach południowych wezwano straż pożarną do domu przy ul. Miodowej 21, gdzie na II piętrze w mieszkaniu Mandlowej Erny zapaliła się od rozgrzanego pieca kaflowego ścianka drewniana. Po wyrąbaniu części ścianki, straż ogień stłumiła.

KRADZIEŻ. Mojżeszowi Stosserowi, kupcowi, skradziono 2 skórki lisie, oraz 14 innych skórek, łącznej wartości 200 zł. Kradzieży, według doniesienia, miał się dopuścić niejaki Majer Zuckerman z Miechowa.

TEATRY I KONCERTY

PREMJERA „IFIGENJA W AULIDZIE". Oczekiwana z ogromnem zainteresowaniem premjera klasyczna arcydzieła Eurypidesa „Ifigenja w Aulidzie" odbędzie się w teatrze miejskim im. J. Słowackiego dzisiaj. Wzniosły utwór pełen niesłychanego napięcia dramatycznego, podany będzie w formie zwięzłej, z wyzyskaniem tych wszystkich momentów, które najbardziej przemawiają do widza nowoczesnego z pominięciem tradycjonalistycznych i obrzędowych stron tragedji klasycznej, tak że sztuka mogłaby być wystawioną nawet na scenie kameralnej. Przekład Jana Kasprowicza zaadaptował dla sceny i uzupełnił Józef Jedlicz, muzykę K. W. Glucka dobrał i ułożył reżyser sztuki dyr. T. Trzciński. Główne role odtwarzają pp.: Zaklicka, Żmijewska, Burnatowicz, Dąbrowski, Kulakowski, Nowakowski i Szymański. Dekoracja i nowe kostjumy wedle projektu M. Różańskiego. „Ifigenja" powtórzona będzie także w niedzielę i zajmie szereg najbliższych wieczorów. W niedzielę popołudniu, po cenach zniżonych świetna komedja Winawera „Poprostu — truteń".

OPERETKA W BAGATELI. Dziś w sobotę o godzinie 8'30 wieczorem i w niedzielę o godzinie 4 popołudniu i o 8'30 wieczorem operetka Straussa „Czar walca" z Tolą Mankiewiczówną, Dębowskim, Horskim, Szczawińskim i Redo.

VASA PRIHODA, jeden z najwybitniejszych skrzypków-wirtuozów, którego koncerta w największych ogniskach kultury muzycznej cieszą się niezwykłem powodzeniem, wystąpi dziś w sobotę 13 bm. w Starym Teatrze. Prihoda, mistrz zawrotnej techniki, którego śmiało nazwać można następcą Paganiniego, jest żywiołowym poetą, dla którego istnieje tylko jedna forma życia — sztuka.

ODCZYTY I ZEBRANIA

POLSKA AKADEMJA UMIEJĘTNOŚCI. Posiedzenie wydziału historyczno-filozoficznego odbędzie się w poniedziałek 15 bm. o godzinie 6 wieczorem. Porządek dzienny: doc. dr. Marjan Heitzman: „Studja nad Akademją Platońską we Florencji". część I.

GIACOMO LEOPARDI (Poeta śmierci). Pod tym tytułem wygłosi odczyt z recytacją przekładów staraniem Akademickiego Koła przyjaciół Włoch p. Michele Asanka Japoll dziś w sobotę o godzinie 7 wieczorem w sali 66 Coll. Nov. II p. Wstęp 1 złoty, akademicki 30 groszy.

„WPŁYW FILOZOFJI NA KULTURĘ I CYWILIZACJĘ NARODÓW". Na ten temat prof. dr. Andrzej Krzesiński, docent Uniwersytetu Jagiellońskiego, wygłosi wykład w Uniwersytecie Jagiellońskim (sala Kopernika) jutro w niedzielę o godzinie 7 wieczorem. Dochód w części przeznaczony na opiekę pozaszkolną nad młodzieżą. Bilety w cenie 1 złoty i 40 groszy od godziny 6 wieczorem.

SPORT

LEGJA—SOKÓŁ II 2:0. Zawody hockeya na lodzie o mistrzostwo klasy B. Bramki strzelili: Lubleński i Witek po jednej. Zawody prowadził z powodu nieprzybycia sędziego p. Klaput bardzo dobrze.

WALKI ZAPAŚNICZE SIŁA (ŚLĄSK)—LEGJA (KRAKÓW) odbędą się w niedzielę 14 bm. w sali Domu Robotniczego w Podgórzu (ul. Smolki 9) o godzinie 11 rano. Walczyć będą najlepsi zapaśnicy amatorzy ze Śląska.

Z Polski

ZAGADKOWY MORD W CHORZOWIE. — W Chorzowie, przy ul. Kościelnej 10 mieszkał w osobnym pokoju 43-letni Paweł Luedecke, bez pracy, rozwiedziony z żoną. Otoczenie Luedeckego zaintrygowało nagle jego zniknięcie. Po paru dniach zdecydowano się 10 bm. otworzyć mieszkanie Luedeckego przy pomocy siekiery. Oczom wchodzących przedstawił się grozą przejmujący widok: W pokoju leżały zupełnie nagie zwłoki Luedeckego, z licznemi ranami kłótemi i tłuczonemi na głowie i szyi. Śladów rabunku nie dostrzeżono. Zachodzi podejrzenie, że Luedecke padł ofiarą mordu, popełnionego na tle zboczenia seksualnego. Na miejsce zbrodni zjechały władze śledcze z Katowic, które stwierdziły, że trup leżał w mieszkaniu już parę dni.

ZNOWU POŻAR W SZPITALU POWSZECHNYM WE LWOWIE. We środę o godz. 2.30 nad ranem w pomieszczeniach kliniki dziecięcej przy ul. Pijarów 4, powstał pożar. Dzięki czujności funkcjonarjuszy policji i natychmiastowej interwencji straży pożarnej, pożar nie przybrał większych rozmiarów. Ogień stłumiono w zarodku. Przyczyną pożaru wadliwa budowa kominu. Szkody wyrządzone pożarem wynoszą około 2 tysiące złotych.

ARESZTOWANIE SĘDZIEGO ŚLEDCZEGO. Wczoraj został aresztowany sędzia śledczy w Brasławiu, Henryk Butrym. Aresztowanego przewieziono do Wilna i osadzono w więzieniu na Łukiszkach. Aresztowanie sędziego wywołało zrozumiałe poruszenie w sferach sądowych, tembardziej, że wchodziły w grę fałszerstwo i podawanie się za inną osobę. Aresztowany, jak się okazuje, nie jest Henrykiem Butrymem, lecz Bronisławem Piotrowiczem, wydalonym przed kilku laty, b. sędzią okręgu nowogródzkiego. Po usunięciu go ze stanowiska Piotrowicz sfałszował dokumenty na nazwisko Butryma i począł czynić starania o przyjęcie go do służby w sądownictwie. W fałszerstwie narazie się nie zorjentowano i w rezultacie rzekomy Butrym znalazł się w Brasławiu na stanowisku sędziego śledczego.

Z zagranicy

POWIESZENIE PROFESORA UNIWERSYTETU W BELGRADZIE. Korespondent „Timesa" z Belgradu donosi: „Senat uniwersytetu tamtejszego zdecydował — wbrew życzeniom ministerstwa oświaty i spraw wewnętrznych — nie urządzać uroczystości ku czci św. Sawy naskutek podniecenia, jakie panuje wśród studentów. Rząd jednakże nalegał, aby odbył się tradycyjny bal św. Sawy w „Domu oficerskim" i zmusił do urządzenia go komitet fundacji im. św. Sawy, opiekujący się biednymi studentami. Napróżno perswadował rządowi stojący na czele tego komitetu profesor wydz. lekarskiego, p. Jowanowicz. Ponieważ fundusz im. św. Sawy otrzymuje subsydja od rządu, musiał wkońcu prof. Jowanowicz ustąpić jego naleganiom. Żona czeskiego posła została zaproszona na gospodynię balu. Wystosowano zaproszenie do króla i korpusu dyplomatycznego. Jeden z obcych przedstawicieli dyplomatycznych otrzymał grzeczny list od organizacyj studenckich z prośbą, aby nie wybierał się na bal, albowiem obcy dyplomaci mogą na nim być świadkami nieprzyjemnych demonstracyj przeciw rządowi, do którego studenci stoją w opozycji. Na trzy godziny przed otwarciem balu — został on odwołany z nieznanych powodów. Profesor Jowanowicz, jako prezes komitetu św. Sawy, udał się natychmiast do pałacu królewskiego. Niewiadomo z kim się tam widział, lub co usłyszał. Dość, że służąca, która nazajutrz zrana niosła mu śniadanie, znalazła go wiszącego na klamce od okna w sypialni".

Z klerykalnych kurjozów

KS. PIROŻYŃSKI NA CENZUROWANEM

W trzech pismach równocześnie znaleźliśmy ocenę niezwykłego płodu księdza Pirożyńskiego, redemptorysty, w postaci osobliwego „poradnika dla czytających".

Mianowicie: w **„Wiadomościach Literackich"** w **„Robotniku"** i w jezuickim **„Przeglądzie Powszechnym"**. W „Wiadomościach" rozprawia się z ks. Pirożyńskim Boy-Żeleński, przytacza niektóre curiosa, uwzględniając szczególniej literaturę zagraniczną. Oto np. uwaga o Goethem:

„**Goethe Jan Wolfgang.** Poeta niemiecki. Za młodu prowadził życie hulaszcze i rozpustne. Na kanwie tych przeżyć napisał w roku 1774 „Cierpienia młodego Wertera", ona wychodzi za mąż, on się nadal w niej kocha i kończy życie samobójstwem. Romans ten był w stylu epoki — rozczulanie się, płakanie, analizowanie siebie — opanował więc współczesne umysły i narobił wiele złego".

„Tyle trzeba wiedzieć o Goethem"... — ironicznie dodaje p. Boy.

Są tam i takie dziwy:

„**Pirandello Luigi.** Jeden z pogańskich pisarzy współczesnej Hiszpanji (!) sławiących zepsucie obyczajów...".

Może dla celów umoralniających przeniósł ojciec Pirożyński takiego niemoralnego skrybenta z czcigodnych Włoch mussolińskich do masońskiej Hiszpanji...

Autor poradnika jest szczególnie zaciekły w tropieniu literatury seksualnej i pornograficznej tak, że wyciąga nawet na jaw takie nazwiska i utwory, wobec których p. Boy-Żeleński staje — chociaż jest zapalczywym księgojadem — zdumiony, skąd autor poradnika to wywąchał?? Nie będziemy reklamowali — wzorem księdza Pirożyńskiego — wyszukanych przezeń szkodliwych smakołyków. Boy wyraźnie mu docina, że nie bez kozery lubi, widocznie, potępiać literaturę, podniecającą zmysły. Ba, że nawet w zacnym Dickensie wyczuwa odchylenia niemoralne, gdyż „sceny wyznań miłosnych" opisuje on „zbyt drobiazgowo"... Słowem wedle „Wiadomości literackich" rysuje się postać owego ks. Pirożyńskiego jako tak wyczulonego na wszelkie erotyczne drgnienia, jak owi poszukiwacze źródeł, którzy za pomocą różdżki czarodziejskiej wykrywają podziemne nurty tam, gdzie nikt by nie przypuścił ich obecności.

Zarazem widzi Boy w ks. Pirożyńskim „reprezentatywną postać" kleru naszego, „przekrój kasty, która wyciąga ręce po wszystkie władze", m.mo, że wnosi tyle nieuctwa i zaślepienia. I ostrzegawczo woła: **„Ku czemu Polska idzie"?**

Otóż barbaryzacja życia w Polsce nie przedstawia się nam w ten sposób, iż smok klerykalnej ciemnoty — on jeden jedyny czyha na kulturę Polski — i rycerz-Boy jeden, jedyny do walki z nim stawa. Barbaryzństwu sprzyja atmosfera bizantyńska, barbaryzńskiemi są nietylko jakieś ozdaczne poradniki, na któreby kulturalne społeczeństwo wzruszyło ramionami; barbaryzńcami i to ile groźniejszymi — mogą być nie tylko tacy, którzy zwalczają szatana lubieżnych pokus, (nie metodą pustelnika z Boccacia, lecz „erudycją", której próbki czytelnicy widzą) mogą być nimi w życiu — „djabły zwycięzcy".

„Robotnik" wydobywa z pasztetu ks. Pirożyńskiego przeważnie jego oceny polskich pisarzy. Żeromski, to dlań np. człowiek, który „nie mógł być nauczycielem narodu", gdyż „dla dogodzenia sobie wyparł się Kościoła"; człowiek „o chorej duszy, o nerwach przeczulonych, o wybujałej ambicji, nie mógł stworzyć nic zdrowego ani w życiu, ani w literaturze"...

Wogóle trudno jest ponoć uzyskać pełną aprobatę księdza-referenta...

Czystą od wszelkich skaz Zuzannę znalazł on w Zuzannie Rabskiej. Nie oszczędził on nawet stałej współpracowniczki jezuickiego „Przeglądu", p. Anny Zahorskiej. Nie podoba mu się jej „Odrutowana okolica", ale nazywa ją tylko „niestosowna"...

„Przegląd Powszechny", organ ks. Urbana, którego nam polecał p. Boy-Żeleński, jako fenomenalnego księdza, zachwyca się płodem konfratra Pirożyńskiego „Dzieło O. Pirożyńskiego — pisze — wypełnia dotkliwą lukę w piśmiennictwie polskiem — brak katolickiej oceny całokształtu twórczości beletrystycznej". „Trzeba przyznać, że autor ma dar w kilku lapidarnych słowach scharakteryzować pisarza, uchwycić zasadniczy ton jego twórczości ze stanowiska etyki". „Tak więc Akcja katolicka w Polsce zyskała w pracy O. Pirożyńskiego nieodzowną pomoc w umoralnianiu stosunków na terenie literatury w zorjentowaniu się, gdzie przyjaciel, a gdzie wróg".

Kościół rzymski italianizuje się

Faszyści udają Rzymian

ŁACINA FRYZJERSKA, HOTELOWA, BANKOWA. — RZYMSKIE „PRZESZKOLENIE" NARODU. TEATRALIKA „DUCE". — CZY FASZYZM MOŻE BYĆ TWOREM EKSPORTOWYM?

Korespondent rzymski dziennika paryskiego „Le Temps" stwierdza, że coraz ściślejsze węzły intelektualne wiążą papiestwo z Włochami. Od czasów stworzenia państewka watykańskiego język włoski zaczyna stopniowo wypierać oficjalny język Watykanu — łacinę, a na uroczystościach mających charakter międzynarodowy zaczyna konkurencję wywierać językowi francuskiemu, jako dyplomatycznemu.

Autor przytacza liczne przykłady. Między innemi: Kardynał Gaspari nazajutrz po umowie laterańskiej przyjmując bankietem ciało dyplomatyczne, akredytowane przy Watykanie, wygłosił mowę w języku włoskim (nawet „menu" bankietu ułożone było w języku krajowym). — Ostatnie wydanie „Indexu" dzieł zakazanych sporządzone zostało nie w języku łacińskim jak dotychczas, lecz w języku włoskim itd.

Natomiast Mussolini, chcąc sławą dawnych Rzymian „dopingować" naród włoski, tem samem staje się propagatorem i języka tych Rzymian — łaciny.

W Rzymie faszystowskim panuje tedy moda na łacinę, na kult starożytności. Nie tylko gmachy publiczne i wiele domów prywatnych zdobią sentencje łacińskie, ale moda wkradła się i na szyldy i różne zawiadomienia. Korespondent notuje cały szereg takich nowości... antycznych. Karty na domach o mieszkaniach do wynajęcia brzmią coraz częściej: „Est locanda". Fryzjer pewien wypisuje sobie na szyldzie: „Comae barbaeque tonsor" (coma = włosy, barba = broda), hotel zapewnia, że ma „Ampla cubicula cum singulis balneis" (Obszerne sypialnie z oddzielnemi pokojami kąpielowemi). Nawet banki zalecają podróżnym swoje przekazy „ad amissiones et furta vitenda" (celem uniknięcia strat i kradzieży).

W temperamencie włoskim dość łatwo doskrobać się teatralności, kabotynizmu. Wie o tem Mussolini i dlatego sam **odgrywa rolę rzymskiego Cezara i ziomkom swoim każe wzorować się na Rzymianach.** Odbywa się ta „przeróbka" nietylko metodami brutalnemi, despotycznemi, ale i wbijaniem ich w ambicję... „historyczną", olśniewaniem ich przeszłością Rzymu i przyszłością światową Włoch, co ma okupić ich upośledzenie obywatelskie obecne, obecny okres niewolny, „szkolny". Do celu wzmocnienia rasy i samopoczucia swoich sił — ma prowadzić i ogromny nacisk, położony na wychowanie fizyczne.

Materjał włoski, jak dotąd niekoniecznie nadawał się do takiej roli, jaką wmawia w społeczeństwo włoskie Mussolini. Włochy bywały ośrodkiem nauk, miały najświetniejsze okresy w twórczości artystycznej, ale polityczne ich dzieje pozostawiły w ich charakterze raczej nie heroiczne osady, czy cechy...

Jak wiele odsłania niekiedy pokrewieństwo wyrazów, a różnica znaczeń? — „Brave" w języku francuskim oznacza: waleczny, mężny lub — zacny. „Bravi" po włosku — to nazwa skrytobójców, którzy najczęściej — nasłani przez możnych — mordowali ich wrogów. (W polskim języku istnieje wyraz brawura — junactwo, odwaga z odcieniem popisowym). Niema natomiast w mowie polskiej wyrazu, odpowiadającego włoskiemu „bravi", gdyż takiej „instytucji" w Polsce nie było.

W najnowszej polszczyźnie ucierа się w tem znaczeniu termin „nieznani sprawcy".

Mówią, że faszyzm nadaje się i na eksport na użytek różnych dyktatorów. W swej formie tyranji? Ależ na to nie potrzeba „umiejętności" żadnej. Natomiast to wszystko, co tworzy dekorację tego systemu, jego teatralikę, jego gesty, jego deklamację — to nie da się na obcy grunt przeszczepić. Papugami włoskiemi — być trudno.

—oOo—

TELEGRAMY

-o-

SOBOTNIE POSIEDZENIE SEJMU

Warszawa, 12 lutego (tel. własny „Naprzodu“). Na porządku dziennym sobotniego posiedzenia Sejmu stoją następujące sprawy: 1) trzecie czytanie budżetu i ustawy skarbowej na rok 1932/33; 2) sprawozdanie komisji skarbowej w sprawie ulg kredytowych dla instytucyj rolniczych; 3) sprawozdanie komisji wojskowej o poborze rekruta, o drogach wodnych i lądowych i o sprzedaży ruchomości; 4) wybór delegata do głównej komisji rekwizycyjnej; 5) ratyfikacja konwencji z Anglią i Belgią; 6) sprawozdanie komisji reform rolnych o projekcie utworzenia funduszu obrotowego reformy rolnej; 7) sprawozdania komisji rolnej o sprzedaży nawozów sztucznych i o zwalczaniu chorób zwierzęcych.

SENAT WE CZWARTEK

Warszawa, 12 lutego (tel. własny „Naprzodu“). Plenarne posiedzenie Senatu odbędzie się 18 bm. o godzinie 4 popołudniu.

GALOPUJĄCA „REFORMA“ SZKOLNA

Warszawa, 12 lutego (tel. własny „Naprzodu“). Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej komisji oświatowej toczyła się dyskusja nad artykułami projektu „reformy“ ustroju szkolnictwa, dotyczącemi szkolnictwa średniego. Wiceminister p. **Pieracki** oświadczył, że programy naukowe będzie można rozesłać na 1 września br. Głosami BB przyjęto „reformę“ szkolnictwa średniego wedle projektu rządowego. Dalej przyjęto zasady ustroju szkolnictwa zawodowego, oraz przystąpiono do dyskusji nad artykułami dotyczącemi kształcenia kandydatów na nauczycieli.

REFORMA USTAWY KARNO-SKARBOWEJ

Warszawa, 12 lutego (tel. własny „Naprzodu“). Sejmowa komisja prawnicza rozpoczęła dziś dyskusję nad projektem ustawy o reformie ustawodawstwa karno-skarbowego. Przyjęto w drugiem czytaniu 70 artykułów projektu i postanowiono zaprosić na dalsze posiedzenia komisji znawców skarbowości posłów: Byrkę i Wartolskiego.

PODROŻENIE PASZPORTÓW?

Warszawa, 12 lutego (tel. własny „Naprzodu“). Rozeszły się pogłoski o zamiarze podniesienia opłat za paszporty zagraniczne. Półoficjalne **zaprzeczają** tej pogłosce.

REFORMA WYBORCZA WE FRANCJI

Paryż, 12 lutego. Na znak protestu przeciw przyjęciu wniosku radykałów w sprawie zniesienia drugiego głosowania w wyborach parlamentarnych członkowie partyj opozycyjnych wystąpili z komisji reformy prawa wyborczego. Po opuszczeniu sali obrad przez opozycję reszta członków komisji przyjęła wniosek **przyznający kobietom prawo wyborcze.**

Paryż, 12 lutego. Na dzisiejszem posiedzeniu nocnem Izby po północy rozpoczęła się dyskusja budżetowa. Deputowany radykalny Bonnet postawił wniosek odesłania projektu budżetu do komisji budżetowej, motywując wniosek tem, że budżet nie jest zrównoważony. Premjer Laval domagał się odrzucenia wniosku, stawiając kwestję zaufania. W głosowaniu wniosek *upadł* 253 głosami przeciw 201.

Paryż, 12 lutego. Po całonocnych obradach Izba francuska przystąpiła dziś rano o godz. 5,20 do dyskusji nad projektem reformy wyborczej. Po burzliwej dyskusji, jako ostatni mówca zabrał głos przewodniczący partji radykalnej Herriot. Zaprotestował on stanowczo przeciw zniesieniu wyborów uzupełniających, uważając, że ten nowy sposób zniszczy wszystkie partje średnie i uniemożliwi każdą koncentrację polityczną. Kraj bowiem będzie miał do wyboru kartel prawicowy lub kartel lewicowy. Dlatego też radykałowie uważają, że dla nich wszelka dyskusja jest już skończona. Chcą oni bronić ogólnego prawa wyborczego i uznają potrzebę zachowania wyborów uzupełniających. Teraz odpowiedzialność spada na innych.

Po tych słowach Herriot wraz z frakcją radykalną opuścił salę obrad. W ślad za nimi poszli także wszyscy posłowie socjalistyczni.

Posiedzenie z tego powodu nie zostało przerwane i na wniosek przewodniczącego komisji prawa wyborczego przystąpiła Izba do głosowania nad projektem nowej ustawy wyborczej. Paragraf 1, znoszący wybory ściślejsze i postanawiający, że w pierwszem głosowaniu uzyskuje mandat kandydat uzyskujący największą liczbę głosów, a w razie równości głosów mandat otrzymuje kandydat starszy wiekiem, przyjęty został 320 głosami przeciw 0. W drugiem głosowaniu przyjęto 319 przeciw 1 nowelę, przyznającą kobietom bierne i czynne prawo wyborcze na równi z mężczyznami. Posiedzenie trwa w dalszym ciągu.

Nowe walki pod Szanghajem

Londyn, 12 lutego. Pod Wusung rozgorzała dziś rano nowa gwałtowna walka między wojskami chińskiemi a japońskiemi. Równocześnie admirał japoński Nomura zwrócił się do dowództwa floty angielskiej z prośbą, aby krążownik angielski „Berwick“, stojący na kotwicy pod Wusung, usunął się stamtąd w przeciągu 6 godzin, gdyż mógłby się znaleźć w promieniu operacyj floty japońskiej. W Chapei jest narazie jeszcze spokojnie. Wojska chińskie i japońskie stoją w pogotowiu na swoich stanowiskach.

Genewa, 12 lutego. Delegat chiński dr. Yen wręczył dziś generalnemu sekretarzowi Ligi narodów nową notę, w której rząd chiński prosi Radę Ligi o zajęcie skutecznych środków celem zlikwidowania konfliktu chińsko-japońskiego. W nocie tej, której treść nie jest jeszcze znana, domagają się Chiny zwołania nadzwyczajnego Zgromadzenia Ligi narodów, uzależniając zresztą to żądanie od uchwały Rady Ligi, której wedle artykułu 15 przysługuje podobne kwestje przekazać Zgromadzeniu Ligi Narodów. W następstwie tej interwencji delegata chińskiego zostało na dziś wieczór zwołane poufne posiedzenie Rady, której przedmiotem obrad będzie nota chińska. Posiedzenie odbędzie się bez udziału reprezentantów obu zainteresowanych stron.

—ooo—

Konferencja rozbrojeniowa

Genewa, 12 lutego. W dalszym przebiegu dyskusji generalnej na konferencji rozbrojeniowej przemawiał dziś jako pierwszy mówca **hiszpański** minister spraw zagranicznych

ZULUETA.

Przedłożył on konferencji rozbrojeniowej propozycje rozbrojeniowe rządu hiszpańskiego, które, jak większość dotychczasowych mówców, domagają się **zniesienia wszelkiego gatunku broni zaczepnej.** Zulueta oświadczył, że nie chodzi o materjalne wyrównanie zbrojeń, lecz o **ostateczne i zupełne rozbrojenie materjalne i moralne.** Dawniej miały jeszcze wojny jakiś sens jako środek ostateczny, dziś **wojna jest nonsensem** i w równej mierze szkodzi obu stronom. Nietylko łodzie podwodne, gazy i bakterje, lecz przedewszystkiem **wojnę należy usunąć z życia międzynarodowego,** co może się stać przez międzynarodowe zorganizowanie pokoju. Hiszpanja domaga się ogólnego rozbrojenia, zupełnego zniesienia lotnictwa wojskowego i umiędzynarodowienia lotnictwa cywilnego wedle projektu francuskiego. Dalej domaga się Hiszpanja stworzenia armji międzynarodowej i międzynarodowej floty policyjnej. Życzeniem Hiszpanji jest **wyposażyć Ligę Narodów w silną władzę wykonawczą.** Zadaniem konferencji nie może być zajmowanie się problemem humanitarności wojny. Doświadczenie uczy, że wojna prowadzona jest humanitarnie tak długo, jak długo niema to wpływu na wynik operacyj wojskowych.

Po Zuluecie zabrał głos duński minister spraw zagranicznych

MUNCH.

Domagał się on, podobnie jak kanclerz Brüning **równouprawnienia dla wszystkich państw.** Gdyby w tej sprawie osiągnięto porozumienie, oznaczałoby to już pewien postęp, gdyż możnaby doprowadzić do obniżenia zbrojeń tych państw, które w swej swobodzie w dziedzinie zbrojeń nie są krępowane żadnemi układami. Dalej wypowiedział się Munch za zakazem broni agresywnej. W sprawie utworzenia armji międzynarodowej wedle projektu francuskiego, oświadczył Munch, że myśl ta jest dobra, jednak **trudna do zrealizowania.** Skuteczność tej armji uzależniona jest od stopnia rozbrojenia poszczególnych państw. Utworzenie międzynarodowej floty lotniczej musiałoby być poprzedzone zakazem utrzymywania lotnictwa wojskowego przez poszczególne państwa.

Czechosłowacki minister spraw zagranicznych

DR. BENESZ

ze specjalnym naciskiem podkreślił kwestję bezpieczeństwa. Zaznaczył on, że problem rozbrojenia nie może ruszyć z miejsca z powodu pewnych trudności, jakie istnieją między niektóremi państwami, przyczem niepoślednią rolę odgrywa kwestja długów wojennych i reparacyj. Należy jednak wrócić do bezwzględnego poszanowania paktów i traktatów międzynarodowych. — Czechosłowacja przyjmuje projekt konwencji za podstawę dalszych prac konferencji, musi jednak teraz już zaznaczyć, że musi w nim być jasno i niedwuznacznie wyrażona zasada ograniczenia zbrojeń. Specjalna uwaga musi być zwrócona na rozbudowanie systemu kontroli międzynarodowej, celem osiągnięcia zupełnej pewności, że postanowienia, zawarte w konwencji, dotyczące stanu osobowego armji, uzbrojenia, fabrykacji i handlu bronią, będą ściśle przestrzegane. Czechosłowacja jest również za zniesieniem wojny gazowej i bakterjologicznej. Zakaz używania niektórych narzędzi wojennych musi być uzupełniony zorganizowaniem systemu sankcyjnego. — Dlatego też Czechosłowacja uważa propozycje francuskie za celowe i zgóry wyraża gotowość przyjęcia ich w całości, lub w poszczególnych częściach, jakie przyjmą także inne państwa.

POROZUMIENIE FRANCUSKO - ANGIELSKIE W SPRAWIE REPARACYJ

Paryż, 12 lutego. Premjer Laval odbył wczoraj z ambasadorem angielskim Tyrrellem dłuższą konferencję, której przedmiotem była kwestja reparacyjna. **Jak słychać, podczas tej rozmowy osiągnięto porozumienie** i ustalono tekst odpowiedniego układu, który przesłano do zatwierdzenia angielskiemu ministrowi spraw zagranicznych.

OBŁAWA NA BANDYTÓW KORSYKAŃSKICH

Paryż, 12 lutego. Wedle doniesień z Ajaccio, w ręce ekspedycji karnej, wysłanej na Korsykę celem uwolnienia wyspy od plagi bandytyzmu, wpadł wczoraj jeden z obu głównych przywódców bandy zbójeckiej, osławiony rozbójnik Torre. Torre został podczas obławy ciężko ranny. Wczoraj odnaleziono go w zaroślach, gdzie ukrywali go jego towarzysze. Drugi herszt Spada, były żandarm, znajduje się jeszcze na wolności.

10-LECIE PIUSA XI

Rzym, 12 lutego. Z okazji 10 rocznicy koronacji papieża Piusa XI odbyło się dziś w bazylice św. Piotra uroczyste nabożeństwo w obecności papieża, 22 kardynałów, korpusu dyplomatycznego i wielkich tłumów wiernych. Po nabożeństwie, celebrowanem przez kardynała Locatelli, wygłosił papież krótkie przemówienie, w którem oświadczył, że w obecnym czasie ogólnej nędzy prosi Boga o pokój i środki do utrzymania pokoju, poczem odczytał specjalne modlitwy błagające Boga o pokój, a następnie udzielił błogosławieństwa papieskiego.

UKRYTA INFLACJA W AMERYCE

Waszyngton, 12 lutego. Ministerstwo skarbu ogłosiło dziś komunikat w sprawie **projektowanego obniżenia pokrycia banknotów amerykańskich.** — Komunikat podkreśla, że projekt ten, powzięty przez prezydenta Hoovera w porozumieniu z przywódcami obu partyj Kongresu za poradą amerykańskich rzeczoznawców finansowych, nie będzie miał charakteru właściwej inflacji, ponieważ nawet w razie puszczenia w obieg nowych banknotów, pieniądze te nie byłyby użyte przez rząd na pokrycie niedoboru budżetowego. Poza tem obecny podkład złota dla banknotów, znajdujących się w obiegu, wynosi 67 procent, podczas gdy ustawowe pokrycie ma wynosić tylko 40 procent.

BEZROBOTNI WALCZĄ O WYŻSZE ZASIŁKI

Londyn, 12 lutego. W St. Johns na Nowej Funlandji doszło wczoraj do ciężkich wykroczeń bezrobotnych. Tłum złożony z około 2 tysięcy bezrobotnych, wtargnął do gmachu rządowego, powybijał szyby i zdemolował urządzenie, — poczem wpadł do gabinetu **premjera, którego obito** wraz z kilku innymi urzędnikami ministerjalnymi. Pod groźbą **wyrzucenia go przez okno na bruk** demonstranci wymusili na premjerze podwyżkę zasiłków wynoszących obecnie **niecałe dwa dolary miesięcznie,** oraz przyznanie im wyższych zasiłków w naturze. Później zajęli demonstranci urząd pracy i aprowizacji. Po kilku godzinach przywrócono spokój.

ODROCZENIE OLIMPJADY

Nowy Jork, 12 lutego. Z powodu odwilży i deszczu dalsze zawody olimpijskie w Lake Placid zostały odroczone.

PAMIĘTAJCIE O FUNDUSZU PRASOWYM!

Z życia robotniczego

Przegląd tygodniowy

ZAPUSTY

Wśród powodzi depesz i artykułów, jakie w ubiegłym tygodniu przyniosła prasa codzien na, wbiły się w pamięć czytelnika dwie kategorje informacyj — **prawem kontrastu.** Są to drobne notatki kronikarskie o coraz to częstszych samobójstwach bezrobotnych, oraz długie, szczegółowe, barwne sprawozdania z balów, maskarad, rewji mody i rautów, pozostających pod protektoratem różnych „wysoko postawionych osobistości".

Oto kilka wycinków z prasy, ilustrujących ostatni tydzień karnawału, wspaniałe polskie zapusty:

We wtorek we Lwowie, przy ul. Kopcowej Nr. 2, w mieszkaniu Szymona Zubla, byłego funkcjonarjusza teatrów miejskich, rozegrała się tragedja, której podłożem była nędza i głód. Małżeńskie pożycie Zublów było bardzo przykładne i harmonijne. Zubel zajętym był w teatrach miejskich w charakterze robotnika, został jednak zredukowany przed pięciu miesiącami. Wtedy do domu ich zajrzała bieda. — Przymierano głodem, aż wreszcie głód stał się codziennym gościem. Tak mijały dnie i tygodnie, a sytuacja nie zmieniała się. Wtedy żona Zubla, Michalina groziła mężowi, że dłużej już w takich warunkach żyć nie potrafi i że popełni wraz z ukochanem dzieckiem samobójstwo.

We wtorek o godzinie 9'30 rano udał się Zubel do magistratu, gdzie miał się spotkać ze swoim bratem i gdzie zamierzał prosić o bezpłatne bony żywności, bo chleba nie miał już za co kupić. Wróciwszy do domu o godzinie 13, Zubel zastał na podłodze 3-letniego Leszka w kałuży krwi. Chłopak już nie żył. Obok w kałuży leżała nieprzytomna matka, obficie brocząc krwią. Narzędzie mordu, brzytwa, leżała na podłodze.

Jak się okazało, matka poderżnęła synowi żyły u rąk i gardła, poczem sama poderżnęła sobie gardło. Zublowa pozostawiła list treści następującej:

„Kochany Szymonie! Jak widzisz, odbieram sobie życie, bo nie mogę dłużej żyć w tej nędzy. Nie chcę osierocić dziecka, dlatego popełniam samobójstwo. Ty sobie jeszcze dasz radę w życiu. Proszę cię, oddaj, jak będziesz mógł, mojej siostrze Józi 150 złotych, które pożyczyłam od niej na utrzymanie. Przebacz nam. Twoja wierna żona".

Tymczasem w Warszawie w pawilonie Instytutu Propagandy Sztuki na placu marszałka Piłsudskiego, odbył się „zapowiadany od dawna i z niecierpliwością oczekiwany bal-raut „Tete Paree", w którym m. in. wzięli udział pp. marszałek Sejmu Świtalski, minister spraw wewnętrznych Pieracki, „dyplomaci, kwiat inteligencji i arystokracja".

Główna sala wielka z podjum i orkiestra skupiała wszystkich gości, niecierpliwie oczekujących zapowiedzianych atrakcyj: pochodu Muz i konkursu „Tete paree" (przybranie głów). Wreszcie zabrzmiały fanfary i wszedł pochód Muz. Profesor Warchałowski z halabardą i w wielkim szarym cylindrze na szpakowatych włosach, prowadził defiladę...

Proszę sobie to wyobrazić! Szary cylinder na szpakowatych włosach!

Ucichły fanfary i do fortepjanu zasiadł młody pianista p. Goldfeder, który świetnie ilustrował muzycznie ukazywanie się na podjum poszczególnych muz. Na wypisane na transparencie pytanie: „Niechaj zgadnie P. T. ktory — która, co oznacza ta figura" — publiczność trafnie odpowiadała.

Rozpoczęła się defilada muz. Ograniczymy się do kilku tylko wyjątków z tego czarującego opisu — dają one wystarczające pojęcie o całości.

A więc:

Sztuka dekoracyjna w osobie p. Konopackiej-Matuszewskiej. Sztuka dekoracyjna, najpiękniejsza ze sztuk, nietylko dobrze była odziana kostjumem — srebrną lamą oblepiającym całą figurę, draperjami z błyszczącego jedwabiu, opadającemi z ramion — ale całą postacia tak harmonijną, o wyszukanych proporcjach, tak dobrze wszystkim znaną z boisk sportowych.

Dalej p. Irena Baruchówna — utalentowana rzeźbiarka — jako rzeźba. Cała w białe muśliny spowita — a prawie naga, bosonoga, w rytmicznej pozie — nieruchoma, z głową wyłaniającą się z marmuru — tragiczna w swej posągowo białej urodzie.

I wreszcie muza dziesiąta — kino. Na srebrnym tle ekranu, w czarnych, błyszczących spodniach, z piersiami lekko zakrytemi kawałkiem srebrnej lamy, o nagich plecach, sznurami pereł objęta.

Na G. Śląsku zapusty także w całej pełni.

Katowice, 10 lutego. U komisarza demobilizacyjnego odbyła się we środę konferencja w sprawie przejściowego unieruchomienia kopalni węgla „Matylda Wschód" w Lipinach. Ponieważ kopalnia ta będzie przejściowo zamknięta, zwolnionych będzie 600 robotników. Kopalnia „Matylda-Zachód" będzie częściowo ograniczona w swej produkcji, wskutek czego pracę straci 100 górników.

W sobotę przedpołudniem w Wielkich Hajdukach odbędzie się kongres radców załogowych huty „Bismarck" i „Falvy". Przedmiotem obrad kongresu będzie sprawa redukcji około 2500 hutników w obu tych przedsiębiorstwach.

Jutro u komisarza demobilizacyjnego odbędzie się konferencja w sprawie zwolnienia 1400 robotników w hucie Królewskiej.

Od pewnego czasu odbywa się masowa redukcja we wszystkich przedsiębiorstwach przemysłowych na G. Śląsku.

Zapusty! Zapusty jak Polska długa i szeroka.

Według danych państwowych urzędów pośrednictwa pracy, liczba bezrobotnych, zarejestrowanych na terenie całej Polski w dniu 6 bm., wynosiła 332.512 osób. W porównaniu ze stanem z poprzedniego tygodnia bezrobocie wykazuje wzrost o 6.730 osób.

Jak to upostaciowała się na raucie-balu w Instytucie Propagandy Sztuki jedna z muz, defilujących przed p. ministrem spraw wewnętrznych, oraz przed „kwiatem sfer towarzyskich stolicy"?

...w czarnych błyszczących spodniach, z piersiami lekko zakrytemi kawałkiem srebrnej lamy, o nagich plecach, sznurami pereł objęta...

Gdy tymczasem 332 tysiące ludzi — ale nie! — czy trzeba tu coś podkreślać? Czy samo zestawienie nie działa jak uderzenie bata — po tych nagich plecach sznurami pereł objętych...

Wiesław Wohnout.

Czy okręgowy urząd ubezpieczeń może unieważniać pragmatykę służbową?

NA CO IDĄ PIENIĄDZE UBEZPIECZONYCH W KASACH CHORYCH?

W styczniu br. Okręgowy Urząd Ubezpieczeń we Lwowie rozesłał do kas chorych reskrypt Nr. 16108/31, mocą którego opierając się zupełnie bezzasadnie, na art. 100 ust. z dnia 19 V. 1920 r. *unieważnił obowiązujące obecnie pragmatyki służbowe dla pracowników Kas chorych.* Zarządzenie Okręgowego Urzędu Ubezpieczeń zmierza do pozbawienia nabytych praw pracowników Kasy, by tą drogą usunąć niewygodnych sanacji ludzi z Kas chorych.

Z punktu widzenia prawnego tego rodzaju *zarządzenie Okr. Urzędu Ubezpieczeń jest nieważne i nie rodzi żadnych skutków prawnych.* Jak to już kilkakrotnie stwierdził Sąd Najwyższy pragmatyki, regulaminy służbowe dla pracowników Kas chorych są *umowami prawno-prywatnemi.*

Z powyższego wynika, że władza administracyjna *nie może jednostronnym aktem ani zmienić takich umów ani tem bardziej unieważnić.* W jakich warunkach umowa może być zmieniona, względnie wygasa, określa ona sama. W pragmatykach służbowych dla pracowników Kas chorych znajdują się wyraźne przepisy, pod jakiemi warunkami można zmienić, względnie rozwiązać umowę z pracownikiem.

Jako umowy prawno-prywatne podpadają pragmatyki służbowe pod przepisy *kodeksu cywilnego* (prawa prywatnego) i dlatego nie można do nich stosować norm prawa administracyjnego (prawa publicznego), na którem opierają się akty administracyjne.

Wobec tego reskrypt Okręgowego Urzędu Ubezpieczeń nabiera wszelkich cech bezprawnego zarządzenia władzy, w dodatku b. niekorzystnego dla Kas chorych i krzywdzącego pracowników. Na podstawie bowiem tego zarządzenia komisarze rozwiążą stosunek służbowy z pracownikami stabilizowanymi, przez co *narażą Kasy na kosztowne procesy*, które niewątpliwie przegrają. Nie trzeba chyba dodawać, że koszty procesowe jak i też wysokie odszkodowania pokryte będą ze *składek ubezpieczeniowych.*

Oto jeszcze jeden charakterystyczny przyczynek do rządów sanacyjnych w Kasach chorych.

Przyjdzie jednak dzień, kiedy klasa pracująca zażąda złożenia rachunków ze swych, ciężko zapracowanych pieniędzy.

Ważne dla bezrobotnych

MOGĄ JEŚĆ MIĘSO NAWET W POST...

I jeszcze są malkontenci, którzy narzekają na bezczynność różnorakich komitetów do walki ze skutkami bezrobocia! A tu tymczasem taka troskliwość. Dowiadujemy się z niej — skądże, jak nie z „Kurjerka":

„BEZROBOTNI ZWOLNIENI OD POSTU

Naczelny komitet do walki z bezrobociem wystąpił do władz kościelnych o udzielenie zezwolenia na sporządzanie potraw mięsnych w czasie wielkiego postu w kuchniach bezpłatnych dla bezrobotnych. Episkopat warszawski uwzględnił prośbę komitetu i udzielił dyspensy od postu wszystkim bezrobotnym, korzystającym z bezpłatnych obiadów. Od dyspensy wyłączono tylko Środę popielcową i Wielki Piątek".

I jeszcze znajdują się ludzie, którzy mówią, że bezrobotnym źle się dzieje. Gdzież tam! Wprost przeciwnie. W świetle przytoczonej informacji, to my raczej wszyscy, którzy jeszcze posiadamy pracę, jesteśmy pokrzywdzeni. Musimy pościć. A oni — bezrobotni — dostali dyspensę, mogą przez cały post jeść mięso. Przecież to już więcej niż troska o bezrobotnych, to wprost obdarzanie ich przywilejami! Czy było coś podobnego przed sanacją. Bezrobotni pamiętajcie.

A to gest!

WARSZAWIE PRZYZNANO AŻ 300 TYSIĘCY ZŁ. KREDYTÓW BUDOWLANYCH

Prasa warszawska donosi, że w związku z projektami wczesnego rozpoczęcia sezonu budowlanego, ze względu na konieczność zatrudnienia bezrobotnych, odbyło się posiedzenie warszawskiego komitetu rozbudowy, na którem przyznano z państwowego funduszu budowlanego **kilku spółdzielniom budowlanym około... 300 tysięcy złotych** na roboty budowlane.

Koszta budowy jednego domu mieszkalnego o mniej więcej 50 mieszkaniach jednoizbowych, wynoszą około 500 tysięcy złotych. W Warszawie kilka spółdzielni mieszkaniowych uzyskało... 300 tysięcy złotych. To się nazywa gest! Oczywiście, że tych 300 tysięcy jest sumą tak drobną, że „ruch budowlany" zasilony tak szczodrze, nie ożywi się ani trochę.

Likwidacja przemysłu drzewnego w Polsce

GŁÓD WŚRÓD ROBOTNIKÓW

Zapowiadała sanacja „odrodzenie" naszego życia społecznego i gospodarczego po maju. Obecnie widzimy wszyscy, jak sprawdziły się te przepowiednie, widzimy, w jakim kierunku poszło to „odrodzenie" sanacyjne. Dziś już nie potrzeba przekonywać o nędzy, jaka panuje w całej Polsce, gdyż na każdym kroku słyszy się narzekania, rozpacz i łzy. By dać jednak konkretny obraz tej nędzy, szczególnie robotników drzewnych, przytoczę kilka cyfr z zestawienia rocznego 1931 roku. W dniu 26 stycznia br. centralny zarząd Związku robotników przemysłu drzewnego w Krakowie rozpatrywał korespondencje z kraju i zestawienia roczne, z których wynika, że robotnicy drzewni stali się już — głodomorami. Ilość bezrobotnych robotników przemysłu drzewnego członków Związku zawodowego w Polsce wynosiła w dniu 30 grudnia 29.298 w 161 oddziałach, tj. 93 procent, w tem 5 procent pracuje po trzy dni w tygodniu, a więc 88 procent pozostaje **bez środków do życia. W przemyśle**

drzewnym zaznaczył się ogromny spadek produkcji, trwający od dłuższego czasu, z powodu stracenia rynków zagranicznych i zamarcia robót budowlanych w kraju. Na przyszłość niema żadnego zainteresowania drzewem polskiem ze strony zagranicznych nabywców, jak również eksport mebli giętych jest od dwóch lat wstrzymany i też niema widoków na jego ożywienie.

Robotnicy łudzili się jeszcze po konferencji, która się odbyła dnia 25 sierpnia ubiegłego roku pod przewodnictwem premjera p. Prystora z członkami rządu w sprawie walki z bezrobociem, że nie zostaną zepchnięci w ostateczną nędzę. Przedstawione przez p. Jastrzębskiego, szefa biura komitetu ekonomicznego rady ministrów wnioski nie dały żadnego pozytywnego wyniku. Apel p. premjera do wszystkich warstw, by solidarnym wysiłkiem zwalczały kryzys, też nic nie pomógł. — A zatem widzimy, że bezrobotni są ofiarami nieudolnej gospodarki kapitalistycznej. Państwo obowiązane jest dać im pracę. W Polsce jest dużo pilnych robót do wykonania, brak jest przedewszystkiem mieszkań. Na zrealizowane rzuconego przez p. Prystora hasła o „budownictwie drewnianem“, robotnicy też się nie doczekają, będą coraz więcej widzieć, ale ludzi bezdomnych. Takie jest już przekonanie u bezrobotnych. Dalej brak szkół, brak dróg, brak kolei. Rząd, miasta i gminy powinny temi robotami się zająć. Wiemy, że niema samorządów, są tylko komisarze, którzy tego nie zrobią. Rząd tłumaczy się, że nie mamy kapitałów, co to jest niesłuszne, bo mamy surowiec, mamy fabryki, mamy ludzi — z tem można budować, — trzeba tylko chcieć, a publiczne roboty znakomicie zwalczały kryzys. Związki zawodowe klasowe dają dobrą receptę przez swych przedstawicieli reprezentujących robotników w Sejmie. Lecz niestety gospodarka kapitalistyczna doprowadziła kraj do ruiny i do skrajnej nędzy swych obywateli. Cierpliwość robotników uczyniła ich — głodomorami. Kryzys usunie klasa robotnicza przez zupełną przebudowę dotychczasowego ustroju społecznego.

M. Łachecki.

WSZYSCY ZORGANIZOWANI TOWARZYSZE! KORZYSTAĆ POWINNI Z BIBLJOTEKI I CZYTELNI TUR

Z ruchu socjalistycznego

—o—

PODWOIMY SZEREGI PARTYJNE!

Dnia 8 bm. odbyła się w Gliniku Marjampolskim szersza konferencja partyjna pod przewodnictwem tow. Gajewskiego. Po referacie tow. posła Ciołkosza uchwalono **wypełnić ściśle nakaz CKW o podwojeniu szeregów partyjnych do dnia 1 maja br.** Zarazem żegnano serdecznie tow. Stefana **Petrylę**, przeniesionego „dla dobra szkoły“ z powiatu gorlickiego do powiatu jedrzejowskiego. Okrzykami na cześć PPS i więźniów brzeskich zamknięto zebranie.

Związki i zgromadzenia

—o—

BACZNOŚĆ TUROWCY Z ŚRÓDMIEŚCIA! W sobotę 13 bm. o godz. 7 wiecz. odbędzie się zebranie miesięczne. Porządek dzienny: 1) Referat ideowy. 2) Wybór delegatów na zjazd org. mł. TUR.

WALNE ZGROMADZENIE MURARZY KRAKOWSKICH odbędzie się w niedzielę 21 bm. o godzinie 10 przedpołudniem przy ul. Dunajewskiego 5, II piętro.

OBUWIE DLA DZIECI BEZROBOTNYCH członków wydaje Związek Zawodowy Pracowników Umysłowych (Sławkowska 6 I p.). Zgłoszenia przyjmuje związkowy Sekretarjat — z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych — **codziennie od 12—3 po poł.**

WALNE ZEBRANIE KRAKOWSKIEGO ODDZIAŁU TUR odbędzie się w niedzielę 21 lutego o godz. 10 rano w lokalu TUR (ul. Dunajewskiego 5 III p.). Porządek dzienny: 1) Odczytanie protokołu z poprzedniego walnego zebrania TUR. 2) Sprawozdanie z działalności zarządu za rok ubiegły: a) sekretarjatu, b) kasowe, c) komisji rewizyjnej. 3) Dyskusja. 4) Wybór nowego zarządu. 5) Preliminarz na rok 1932/33. 6) Wnioski i interpelacje. Ze względu na ważność obrad walnego zebrania obecność wszystkich członków jest obowiązująca. W razie braku kompletu walne zebranie odbędzie się o pół godziny później bez względu na ilość obecnych.

REPERTUAR

—o—

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Sobota: „Ifigenja w Aulidzie“ (premjera).
Niedziela popoł.: „Poprostu-truteń“ (ceny zniżone); wiecz.: „Ifigenja w Aulidzie“.
Poniedziałek: „Ifigenja w Aulidzie“.

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH

(Rynek gł. A—B 39) o godz. 7 wiecz.
Niedziela: Prof. Dr. Michał Friedländer: „Goethe jako twórca i człowiek“ (I Krzak Gorejący).

KINOTEATRY

Adria: „Księżyc w Montanie“.
Apollo: „Sterowiec L. A. 3“.
Bagatela: „Trader Horn“.
Dom żołnierza: „Noce bezsenne, noce szalone“.
Muzeum: „Napoleon Bonaparte“.
Promień: „Caryca Katarzyna I“.
Słońce: „Tarzan, władca dżungli“.
Świt: „W daleki świat“.
Sztuka: „Rio-Rita“ (Bebe Daniels).
Uciecha: „Bezimienni bohaterowie“.
Wanda: „Kochanek o północy“.
Warszawa: „Arlekinada życia“.

RADJO KRAKOWSKIE

Sobota 13 lutego

11.45: PAT. 11.58: Sygnał czasu, hejnał. 12.10: Gramofon. 13.10: Komunikaty: meteorologiczny i gospodarczy. 15.45: Giełda pieniężna z Warszawy i komunikat dla żeglugi i rybaków. 15.50: Pogadanka dla chorych w szpitalach. 16.05: Gramofon. 16.20: Radjokronika. 16.40: Gramofon. 17.10: Odczyt: „Z dziejów przedhistorycznego górnictwa“ — wygłosi doc. dr. Józef Żurowski. 17.35: Kącik młodych talentów muzycznych. 18.05: Słuchowisko ze Lwowa dla dzieci. 18.30: Koncert dla młodzieży. 18.50: Rozmaitości, komunikaty. — 19.00: Rzeczy ciekawe. 19.15: Skrzynka pocztowa rolnicza. 19.30: Przegląd polityki zagranicznej ubiegłego tygodnia — wygłosi dr. Reguła. 19.45: Dziennik radjowy. 20.00: Feljeton z Warszawy: „Na widnokręgu“ — 20.15: Muzyka lekka z Warszawy. 21.55: Feljeton z Warszawy: „W nadmorskiej siedzibie króla Jana III“. 22.10: Koncert szopenowski z Warszawy. 22.40: Dodatek do dziennika radjowego. 23.00: Muzyka lekka i taneczna.

—ooo—

W BIBLJOTECE TUR

(Kraków, ul. Dunajewskiego 5)

są do nabycia:

Kwartalnik socjalistyczny Nr. 1	2.—
Piotrowski: Państwo a wychowanie	.25
Krapotkin: Państwo i jego rola historyczna	1.—
Krapotkin: Spólnictwo a socjalizm wolnościowy	.60
Roszkowski: Urlopy wypoczynkowe	3.—
Kopankiewicz: Ubezp. pracown. umysł.	1.50
Sądy pracy	2.40
Zagrodzki: Umowa o pracę pracown. umysłowych	3.—
Szymorowski: Umowa o pracę robotników	2.40
Ustawodawstwo Pracy. T. III. Inspekcja pracy	4.—
Porczak: Dyktator Piłsudski i Piłsudczycy	1.50
Porczak: Piatiletka sanacyjna	.50
Porczak: Walka o Demokrację	1.50
Kornicki: Zredukowani (epopeja robotnicza)	.80
Szkolnictwo w obliczu katastrofy	1.—
Z. N. M. S. Historja, ideologja i zadania	.50
Socjalizm. Zarys bibljograficzny i metodyczny	3.—
Fotografja Daszyńskiego	1.—
Zygmunt i Feliks Grossowie: Socjologja partji politycznej	2.50

Zamówienia z prowincji należy kierować wprost do Księgarni Robotniczej, Warszawa, ul. Warecka 9.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Michał Węgłowski. — Drukarnia Ludowa w Krakowie pod zarz. Ignacego Winiarskiego.